Nr 278. Kraków, Sobota 3 Grudnia 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu . . . . . . . . . | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plonsa, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.**
**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** — Nr rach. poszt. Kasy oszczęd. 857.484.

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopoasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmuję: Biuro dzienników we **Lwowie** Ludwik Plona, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 30 h od wiersza. — **Załączniki do „N. Reformy“** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

## Opinia publiczna w Rosyi.

Od dwóch miesięcy znajduje się opinia publiczna w Rosyi pod wrażeniem zbliżającej się zasadniczej reformy, czyli — jak ją z wschodnią obrazowością nazywają felietoniści rosyjscy — „wiosny“. Rządy Światopełka-Mirskiego zdziałały już stosunkowo bardzo wiele w kierunku rozkneblowania prasy rosyjskiej, mimo, że sama zasada, na której się ono odbywa, nie jest należycie sformułowana i już nie pod względem prawno-merytorycznym, ale nawet pod względem formalno-logicznym nie daje żadnych gwarancyj, że to, co jest dzisiaj, da się utrzymać jutro.

Na niepewność tę zwrócił uwagę ks. Mieszczerskij w „Graždaninie“, a idąc za duchem czasu, wyraził skromne żądanie, aby pewna swoboda, którą cieszy się prasa od kilkunastu tygodni, opierała się na czemś bardziej trwałem i pewnem, niż zapatrywania i upodobania — i to być może chwilowe tylko — jednego ministra. — Już sam fakt, że ks. Mieszczerskij, przyjaciel zabitego Plehwego i notoryczny zwolennik starego kursu, zmienił front do tego stopnia, że nie zadowalnia się już platoniczną i abstrakcyjną krytyką biurokracyi, którą zaraz po śmierci Plehwego zaczął był energicznie uprawiać, ale odważa się na wyrażenie żądania pewnej wolności prasy, chociażby tylko w formie pobożnego życzenia, jest już znamienny i dla teraźniejszej chwili w nastroju opinii publicznej rosyjskiej wysoce charakterystyczny.

Prasa rosyjska cieszy się obecnie pewną, względną naturalnie, wolnością wyrażania konkretnych życzeń, reprezentowanych przez siebie odłamów społeczeństwa, i oględnego krytykowania zarządzeń biurokracyi. Należy jednak podnieść nader charakterystyczny fakt, że z wolności owej korzysta zaledwie kilka dzienników w Moskwie i Petersburgu, podczas gdy olbrzymia większość prasy rosyjskiej, stołecznej i prowincyonalnej, zachowuje się z rezerwą nieraz wprost komiczną. Fakt ten świadczy o dwóch rzeczach. Po pierwsze dotychczasowy ucisk i gwałty były tak straszne, że społeczeństwo, zwolnione od nich na chwilę, nie dowierza szczerości inicyatorów nowego kursu i nie wie, czy owa ulga nie jest czasem tylko niejako zaczerpnięciem oddechu do nowej ery ucisku. Prasa rosyjska, systematycznie przez lat trzydzieści gnębiona przez administracyę z niesłychanem okrucieństwem, zatraciła czucie ze społeczeństwem i oduczyła się nietylko pisać, lecz nawet myśleć. Czytając marne elokubracye gazeciarzy rosyjskich, będące zwykle parafrazą mniej lub więcej nieudatną artykułów zasadniczych, pojawiających się obecnie w pismach peryodycznych („Wiestnik Jewropy“, „Jurist“, „Prawo“ i kilku innych), dochodzimy do przekonania, że większości tej prasy brak przedewszystkiem ludzi, umiejących pisać otwarcie, po prostu, rozsądnie, a nie hieroglifami i nie od rzeczy, jak się to dotychczas „ad captandam benevolentiam“ cenzury stale praktykowało.

Na ten temat zamieściła niedawno „Ruś“ dowcipny, satyryczny felietonik, o redaktorze, wyrzucającym współpracownikowi, że nie umie napisać kilkudziesięcio-wierszowego artykuliku o nadużyciach jakiegoś prowincyonalnego isprawnika. Biedny współpracownik wpada ciągle w stary swój ton apokaliptyczny, którym posługiwał się dotąd zawsze w takich razach, pisząc w ten aposób, aby nietylko czytelnik, ale aby on sam dokładnie nie rozumiał, o co mu chodzi. Wreszcie po kilku niefortunnych próbach oświadcza współpracownik, że nie potrafi wyzwolić się z maniery niejasnego i czczego frazesowiczostwa, które w ciągu dwudziestu lat zawodowej pracy stało się jego drugą naturą pisarską.

Naturalnie poza brakiem odpowiednio ukwalifikowanych ludzi, znaczna część dziennikarstwa rosyjskiego nie kwapi się korzystać z panującej „wolności“ jeszcze i ze względów niskiego oportunizmu. Do tej kategoryi należy przedewszystkiem „Nowoje Wremia“, które jest zbyt bogatem pismem, aby mogło odczuwać brak zdolnych ludzi. Mimo to woli jednak zapełniać swe olbrzymie szpalty preparatami szowinistycznemi, woli obełgiwać systematycznie czytelników wychwalaniem sukcesów Kuropatkina i Rożdiestwieńskiego, niż pouczać publiczność o potrzebach społeczeństwa i wdrażać je do politycznego myślenia.

Honor „oswobodzonej“ prasy ratują przedewszystkiem „Russkija Wiedomosti“, organ postępowych, czy jak się ich w Rosyi nazywa „liberalnych“ profesorów moskiewskiego uniwersytetu. W dzienniku tym co dzień prawie znajduje się artykuł poświęcony jakiejś ważnej sprawie społecznej, a zarazem demaskujący niedołęstwo i niesumienność biurokracyi. Po krytyce ustawodawstwa prasowego i szkolnictwa, zabrały się teraz „Russkije Wiedomosti“ do kredytu włościańskiego, dla którego uregulowania, a raczej stworzenia ministerstwo spraw wewnętrznych nie zrobiło nic, mimo, że sam car, jeszcze jako następca tronu przewodnicząc w komisyi, mającej nieść pomoc dotkniętym klęską głodową, kazał z pozostałych funduszów w kwocie 4 milionów rubli, utworzyć kapitał zakładowy dla pożyczkowych kas włościańskich.

Poza takiemi jednak szczególnemi, bądź co bądź, kwestyami, nawet „Russkija Wiedomosti“ nie odważają się poruszać spraw tak ogólnych i ważnych, jak reforma ustroju prawno-państwowego, nadanie konstytucyi, ogólna szkodliwość panowania biurokracyi i t. d. Pod tym względem pojawiło się kilka zasadniczych artykułów w pismach peryodycznych, n. p. w „Prawie“ znany artykuł prof. kijowskiego uniwersytetu, księcia Trubeckiego, o panowaniu biurokracyi i jego skutkach, objawiających się w przebiegu wojny z Japonią, i te artykuły przeżuwa „liberalna“ prasa rosyjska jeszcze dotąd.

Oprócz „Russkich Wiedomostiej“ jeszcze „Ruś“, „Nowosti“ i S. Pietiersburskija Wiedomosti“ i kilka mniejszych prowincyonalnych okazują czasem odwagę śmielszego odezwania się w jakiejś bieżącej kwestyi. Poza niem i „na wsiech jazykach wsio małczit“, wyczekując, nie dowierzając, a często — spekulując.

Że zaś ostrożność ta nie jest bezpodstawną, że „liberalizmowi“ cenzury i ministerstwu spraw wewnętrznych, od którego ona zależy, dowierzać istotnie nie można, przekonał się na własnej skórze profesor uniwersytetu petersburskiego Chodskij, który przed dwoma tygodniami założył nowy dziennik postępowy „Nasza Žiźń“, a już w dziesięć dni potem został ukarany w drodze administracyjnej — odebraniem prawa kolportażu i drobnej sprzedaży za to, że odważył się względnie krytyczne wygłaszać sądy o doskonałości intendentury i dowództwa rosyjskiego w Mandżuryi, co cała prasa, bez różnicy przekonań, czytelnikom swym zgodnie i uparcie do wierzenia podaje.

Wogóle prądy liberalne, które powiały w Rosyi, bynajmniej nie zaznaczają się w prasie rosyjskiej tak dobitnie i wyraźnie, jakby nam się mogło zdawać na podstawie tego, co teraz o Rosyi słyszymy. O tak niesłychanie w życiu rosyjskim doniosłym wypadku, jak zjazd marszałków ziemstw i uchwałach na tym zjeździe powziętych, wręcz zabroniono pisać. Rozpatrywanie kwestyj wojennych także nie uległo żadnej zmianie. Pomimo niesłychanych nadużyć w administracyi wojskowej i intendanturze, mimo wręcz okropnego nieładu w służbie sanitarnej, nie mówiąc już o wątpliwej wartości dowództwa strategicznego, w prasie rosyjskiej, jeżeli pominiemy kilka nieśmiałych lub co najwyżej lekko ironicznych uwag, nie znajduje się ani śladu krytyki i wyświetlenia istotnego stanu rzeczy na placu boju. Rozsądne i przedmiotowe zapatrywania zastępują w tym względzie szowinistyczne i kłamliwe elukubracye, pisane bądźto w domu w postaci artykułów „pierodowych“, bądź gdzieś w Charbinie lub Mukdenie w postaci korespondencyj. Ogłoszony w „Oswobożdzeniu“ Struvego list znanego szarlatana, meteorologa, inżyniera, dziennikarza, felietonisty i autora projektów rzekomo konstytucyjnych dla cara, Diemczińskiego do Suworowa, w którym tenże odmawia wszelkiej wartości i zdolności Kuropatkinowi, rzuca jaskrawe światło na sposób postępowania i prawdomowność korespondentów rosyjskich, bo tensam Diemczińskij, jako sprawozdawca wojenny „Birżewych Wiedomostiej“ nie znajduje dość słów dla należytego uwielbienia strategicznego geniusza Kuropatkina.

Tak więc mimo wielce przecenianego w całej Europie liberalizmu, jaki teraz w Rosyi rzekomo zapanował, prasa rosyjska, odzwyczajona od wolnej myśli, zdemoralizowana i ogłupiona w olbrzymiej swej większości, ciągle jeszcze znajduje się w letargu. Nie ulega żadnej wątpliwości, że tak samo ma się także rzecz z ogromną większością rosyjskiej inteligencyi, jeżeli nie myślącej samodzielnie, to przynajmniej mającej naturalny obowiązek i możność takiego myślenia. O chłopach naturalnie nawet mówić nie można.

Opinia publiczna rosyjska budzi się dopiero i budzi się niesłychanie powoli. Czy rozbudzi się ostatecznie, czy też uśpią ją i stłumią na nowo — niewiadomo. Na razie jednak znaczenia jej i roli nie należy przeceniać.

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, 1 grudnia.

(Sprawy polskie w Sejmie i parlamencie. — Von Wojna i Brejski. — Wybory uzupełniające. — Ksiądz hakatysta. — Męczeństwo dzieci polskich — Pomnik Adama Mickiewicza)

W Sejmie pruskim i parlamencie niemieckim, z których pierwszy obraduje już od miesiąca, a drugi od kilku dni, specyalnych „obrad polskich“ jeszcze nie było. O Polakach mówiono jednakże tak tu, jak i tam. W Sejmie pruskim zaczepił ich konserwatywny niemiecki poseł i „landrat“ o „praniemieckiem“ nazwisku von Wojna — pochodzący ze starej szlachty śląskiej — i to przy sposobności, która jak najmniej nadawała się do takiej eskapady, bo podczas obrad nad projektem rządu, dotyczącym upaństwowienia kopalni westfalskiej „Hibernii“. Rząd pruski pragnie zapewnić sobie wpływ na działalność syndykatu węglowego i w tym celu żąda od Sejmu zezwolenia na nabycie akcyj kopalni „Hibernii“, jednej z największych w Niemczech, za sumę 30 milionów marek. Zamiar ten napotyka na silną opozycyę nietylko w Sejmie, ale i w prasie. Aby więc przyjść w pomoc rządowi, poseł landrat Wojna zwrócił uwagę, iż upaństwowienie „Hibernii“ jest konieczne już ze względu na robotników polskich, osiadłych w Westfalii. Rząd nie może pozwolić na to, ażeby robotnicy ci, w ogromnej liczbie 150.000, tam, w sercu Niemiec, uprawiali „agitacyę wielkopolską“, powinien ich wyprzeć stamtąd, albo zmusić do poddania się germanizacyi; to zaś uczynić może tylko w razie, jeżeli będzie miał w swojem ręku olbrzymią tę kopalnię. Argument ten wyjątkowo nie wywarł większego wrażenia w Izbie, dla nas zaś nie jest bynajmniej czemś nowem. Już bowiem od czasów Bismarcka rząd i stronnictwa rządowe używają rzekomego niebezpieczeństwa polskiego, jako atutu do skruszenia opozycyi nawet w sprawach, które z kwestyą polską właściwie nic nie mają wspólnego.

W parlamencie niemieckim wspomniał o krzywdach, wyrządzanych Polakom, poseł z Torunia, redaktor Brejski. Było to podczas obrad nad wnioskiem, żądającym rewizyi prawa przeciwko nierzetelnej konkurencyi. Mowca polski wykazał dobitnie, że takiej nierzetelnej konkurencyi dopuszcza się względem Polaków sam rząd pruski, bojkotując przemysł polski lub uniemożliwiając Polakom nabywanie ziemi. Podczas atoli, gdy w Sejmie wystąpienie landrata von Wojna uważano za rzecz naturalną niemal, tu prezydent Izby hr. Ballestrem uznał za stosowne za to porównanie przywołać mowcę aż dwukrotnie do porządku i wezwać go, aby mówił „do rzeczy“.

W okręgu wyborczym rawicko-gostyńskim w Księstwie odbędą się wkrótce wybory uzupełniające do parlamentu niemieckiego. Dotychczasowy poseł z tego okręgu, hr. Mycielski, złożył mandat z powodu choroby. Komitet centralny zamianował na jego miejsce kandydatem proboszcza i prałata ks. Stychla z Poznania, który już jest posłem do Sejmu pruskiego i tam bardzo często występował, zwłaszcza w obronie dziatwy polskiej w szkołach. Ponieważ okręg ten jest zupełnie pewny dla Polaków, wybór ks. Stychla najmniejszej nie ulega wątpliwości.

W prasie hakatystycznej odzywają się coraz częściej głosy, nawołujące rząd, ażeby wreszcie przedłożył Sejmowi projekt do ustawy, zabraniającej raz na zawsze obrad na zebraniach w języku polskim. Obecnie wystąpił z tem żądaniem także jeden z niemieckich księży katolickich na Śląsku, ks. Rossek, proboszcz przeważnie polskiej parafii. I takim księżom kardynał Kopp powierza duszpasterstwo ludu polskiego!

Dzieje męczeństwa dzieci polskich w szkołach pruskich wzbogaciły się znowu nowym oburzającym wypadkiem. W Skarydzewie, w powiecie ostrzeszowskim nauczyciel Niemiec w okropny sposób znęca się nad dziatwą szkolną, bije ją, podnosi za włosy w górę, rzuca na ziemię, kopie nogami i do krwi kaleczy uderzeniami grubej laski. Dzień 12 listopada był z niewiadomej przyczyny sądnym dniem w szkole tamtejszej. Nauczyciel popadł w prawdziwą furyę i aż 11 dzieci tak skatował, iż skrwawione i pokryte sińcami wróciły do domów. Rodzice kilkoro z nich udali się do lekarza i na mocy uzyskanego świadectwa zamierzają wytoczyć skargę przeciwko brutalnemu nauczycielowi. — Niestety, wielkiego skutku po tej skardze spodziewać się nie można, prokuratorya pruska bowiem w takich razach bierze w obronę nie ofiary, lecz katów.

W Poznaniu w niedzielę przed odnowionym pomnikiem Mickiewicza, ozdobionym wieńcami i światłem, zebrał się liczny zastęp publiczności, która odśpiewała dwie pieśni polskie. Było to niejako ciche odsłonięcie pomnika — na uroczyste bowiem władza pruska nigdyby nie dała pozwolenia. Nam dziś nawet wieszczów naszych publicznie czcić nie wolno.

## Demonstracye przeciw hr. Tiszy.

Prezydent węgierskiego gabinetu, który udał się wczoraj do Raab, głównie na wezwanie kolonii węgierskiej z Wiednia, która tutaj przybyła, celem zgotowania mu owacyi, spotkał się w tem mieście wprawdzie z objawami sympatyi ze strony tych, którzy go zaprosili, lecz równocześnie nie minęła go bardzo niemiła demonstracya, urządzona przez stronnictwa opozycyjne. Biuro Korespondencyjne przesyła nam o tych zajściach następujące szczegóły:

Gdy hr. Tisza wyszedł z dworca kolejowego, tłumy, zebrane przed dworcem, powitały go okrzykiem „Eljen!“, podczas gdy grupa, złożona ze zwolenników opozycyi, wołała: „Precz!“ — Hr. Tisza i towarzyszący mu przyjaciele polityczni udali się powozami do rezydencyi biskupiej, gdzie hr. Tisza zamieszkał. Tłumy, zebrane na ulicach urządziły hałaśliwą demonstracyę przeciw hr. Tiszy. Konie przy kilku powozach spłoszyły się. Wybito parasolem szybę w powozie, w którym jechał Tisza. Następnie tłum udał się przed gmach „Lloyda“ (Lloydhof), gdzie miało się odbyć zgromadzenie partyi liberalnej. Gdy Tisza jechał do gmachu „Lloyda“, znowu powitano go okrzykami: „Precz!“, a w gmachu „Lloyda“ wybito kilka szyb. Ponieważ niepokoje przybierały coraz to większe rozmiary, zawezwano wojsko, które demonstrantów rozproszyło, przyczem wiele osób aresztowano, przeważnie terminatorów i robotników.

O godzinie pół do 11 przed południem rozpoczęło się zgromadzenie partyi liberalnej. Hr. Tisza w mowie swej zapewnił, że nie ma zamiaru w reformie regulaminu zaprowadzić klotuzy (zamknięcie dyskusyi), a tylko w obecnym przejściowym jest ona przewidzianą dlatego, aby zmusić obstrukcyę do stałej reformy regulaminu. Zakończył słowami: „Naród będzie sędzią między nami a opozycyą. Jestem przekonany, że naród wszystkich usunie, którzyby chcieli pozbawić Węgry możliwości dalszego rozwoju“. (Burzliwe oklaski). Zgromadzenie zakończyło się uchwaleniem rezolucyi z pochwaleniem polityki rządu a potępieniem obstrukcyi.

Po zgromadzeniu odbył się bankiet, na który przybyło wielu Węgrów z Wiednia. Wygłoszono liczne toasty na cześć Tiszy i rządu.

Na bankiecie tym wygłosił mowę między innymi ochmistrz dworu, hr. Csirakyi, i wzniósł toast na cześć Tiszy, życząc mu powodzenia w podjętej akcyi.

Gdy hr. Tisza wracał, urządziła mu partya liberalna na dworcu kolejowym owacyę; podczas gdy partya przeciwna żegnała go kontrdemonstracyą, którą dopiero wojsko stłumiło. O godz. 7 wieczór nastał w mieście spokój.

## Walka o konstytucyę.

W „Nowoje Wremia“ ogłaszu książę Borys Wasilczykow memoryał, napisany w roku 1881 przez jego ojca, księcia Aleksandra Wasilczykowa, a zawierający program konstytucyi dla Rosyi. Projekt ten oparty jest na zasadzie autokratycznej, żąda jednakże dla wszystkich ważniejszych spraw ekonomicznych utworzenia osobnego wielkiego komitetu, złożonego częściowo z wybranych, częściowo z mianowanych reprezentantów ziemstw i miast. Uchwały tego komitetu mają być przedkładane Radzie stanu i carowi do sankcyi.

„Nowoje Wremia“ zaznacza, że projekt ks. Aleksandra Wasilczykowa i dziś jeszcze jest aktualnym.

---

Iwan Wazow.

## Wojewoda Sławczo.

Opowiadanie.

Z bułgarskiego przełożyła
*Józefa z Zagórowskich Ancowa.*

7 (Dokończenie.)

— Bracia moi, siostry, ułożyliście piękną pieśń — junakom pieśń się należy — lecz powiem wam coś: ta pieśń nie jest prawdziwą.

— Jeżeli tak, to ją popraw — zawołały dziewczęta.

— Tak, tak, w sam czas przyszliście do nas, powiedzcie nam całą prawdę — wołali mężczyźni.

— Ja wam powiem — odezwała się Wełkana — to nie ja jestem wojewodą, to Sławczo!

Dziewczęta niezadowolone spojrzały na siebie. Jeśli Wełkana nie jest wojewodą, to cała pieśń nic nie warta. Zasmuciło je to wielce.

— Jednak nie zmienimy pieśni — zawołały dziewczęta z silnem postanowieniem, potwierdzając te słowa wybuchem śmiechu.

— Ta pieśń i tak jest ładna — dodali zgromadzeni.

— I ja tak mówię nie zmieniajcie jej — odezwał się Sławczo — trzeba tylko na końcu ją poprawić.

— A co trzeba zmienić?

— Tam, gdzie mówicie o Nediu, że zabity...

— A może powieszony? — zapytali.

— Nie, i powieszony nie jest.

— Więc rzuciliście go w „jamę“?

— I to nie...

— My chcemy tylko mieć pewność, że nie żyje — zawołali wieśniacy.

— Nedio żyje — odparł Sławczo.

Te słowa wywołały przykre wrażenie u wszystkich.

— Żyje?...

— Żyje?... cóż u dyabła!?

— Czy wam uciekł?

Takie i tym podobne pytania, jak grad padały, Sławczo z towarzyszami coś poszeptał, poczem, zwracając się do gromady, rzekł:

— Nie bójcie się, Nedio jest w moich rękach!

— Trzymacie go? Dzięki Bogu!

— O! trzymamy go dobrze! i powiedzcie nam, co mamy z nim zrobić? On was prześladował, nie nas... Bracia, powiedzcie, jak go ukarać?...

Wieśniacy zaczęli między sobą szeptać.

---

W tej chwili tłum, zebrany około junaków, pod silnym naporem rozstąpił się. Wszyscy zwrócili się ciekawie, chcąc zobaczyć, co się stało.

— Nie puszczajcie jej, o nie — ktoś zawołał.

— Precz stąd, precz!

— Dlaczego ona tu się wkręca, jak żmija?

Gniew tłumu wzrastał przeciwko tej, która chciała dostać się do środka. Sławczo, górując głową ponad wszystkimi, widział, co się dzieje.

— Czy to żona Nedia? — zapytał.

— Tak, to ona.

— Odpędzcie ją stąd! — zawołało kilku wieśniaków.

— Ona nie przyszła tu z niczem dobrem. Czy nie widzicie, jak wytrzeszczyła oczy? — wołano.

— Czego tu szukasz?

— Precz, precz, — wołano zewsząd.

— Sławczo! o Sławczo! puść mnie! — wołała rozpaczliwie żona Nedia, odpychając tych, którzy jej nie puszczali.

Sławczo i Wełkana dali znak ręką.

— Niech tu przyjdzie, — odezwali się oboje.

Na ten rozkaz tłum się rozstąpił, pozwalając przejść kobiecie. Była to rzeczywiście żona Nedia.

— Chodź tu kobieto, co chcesz mi powiedzieć, — zapytał surowo Sławczo.

— My wiemy, czego ona chce, — szemrano.

— Niech płacze, tyle ludzi płakało przez jej męża. Teraz Bóg jej to stokrotnie zwrócił.

Lecz wkrótce zapanowała cisza.

Żona Nedia, młoda, strasznie wynędzniała kobieta, okryta łachmanami, płacząc, zbliżyła się do Sławczy, padła przed nim na ziemię i objęła go za kolana.

— Puść go, puść go! Sławczo! Bóg cię za to nagrodzi! wysłuchaj mnie, błagam cię, Sławczo!..,

I załkała głośno.

Naraz wszyscy umilkli, spojrzenia wszystkich zwróciły się ku płaczącej, która, leżąc na ziemi, obejmowała rękami nogi wojewody. Ktożby to przypuścił nawet przed trzema miesiącami, że dumna żona Nedia będzie leżała u stóp Sławcza, tarzając się przed nim w prochu?

I o dziwo, surowość tłumu powolnie topniała. Takie poniżenie, taka bezgraniczna rozpacz, budziły w sercach nowe, łagodniejsze uczucia.

Wzruszyła ich boleść tej kobiety, która niczem wobec nich nie zawiniła.

— Nieszczęśliwa! — odezwało się kilka głosów.

Poczem, jakby po niemem porozumieniu się, dały się słyszeć głosy:

— Wojewodo! wojewodo! prosimy cię, daruj życie Nediowi!

— Puść go! puść! — wołali inni.

— Niech tu przyjdzie, niech się dowie, że powinien żyć dla nas.

— Przebaczamy mu!

Wszyscy prosili o łaskę, o przebaczenie. Na cześć ludzkości nikt nie żądał śmierci.

— Dobrze — zawołał Sławczo.

Poczem obrócił się do żony Nedia z temi słowy:

— „Nediowico!“ z wieczerzą masz czekać na Nedia... Na to masz moje słowo!... A teraz przynieś nam tu trzyletniego wina i poczęstuj nas na drogę.

Uszczęśliwiona kobieta nie mogła ani słowa przemówić z radości... Całowała tylko ręce tych, którzy za Nediem prosili.

— Ale teraz niechże twój mąż weźmie na rozum, niech będzie człowiekiem i niech pamięta, że jest Bułgarem. — mówili, upominając starsi.

— O tak, o tak! będzie dobrym, jak kurczątko, jak anioł... Będzie takim mój Nedio, zobaczycie, ja wam to mówię, — odpowiadała wszystkim.

— No, prędzej, wiesz, co powiedział wojewoda, przynieś trzyletniego wina i częstuj!...

Zona Nedia pobiegła do domu, a wkrótce potem toczyła się ku polance beczka, czorbadżii Nedia, z białem trzyletniem winem, wśród wrzawy wesołych rozmów i błogosławieństw.

Spełnienie dobrego czynu uszczęśliwiło wszystkich.

* * *

Po tym wypadku drużyna gdzieś zaginęła — nic o niej nie słyszano.

Głuche tylko wieści dochodziły o niej. Jedni mówili że poszła w inne strony, aby szukać zajęcia, drudzy zapewniali, że została wybitą przez Turków w Bałkanach Wratczańskich — a inni opowiadali jeszcze co innego.

Prawdą zaś było, że Sławczo, rozpuściwszy swą drużynę, wraz z żoną udał się do Serbii i osiadł w Negotinie.

Przy podziale największa część kasy widyńskiej jemu się dostała, z tem rozpoczął handel, a dzięki rozsądkowi i swej pracowitości wkrótce dorobił się majątku i wielkiego poważania wśród obywateli Negotina.

Po oswobodzeniu Bułgaryi, negotiński kupiec wrócił do swej ojczyzny i teraz jest sędzią pokoju w R... *)

A trzeba tu dodać, że był jednym z dobrych sędziów. Tak dobrze umiał sądzić sprawy, jak przedtem umiał kopać w brzuch.

Czegóż bo się człowiek nie nauczy?

A teraz jeszcze słów parę. Ostatnia bytność Sławczy z drużyną w Bielomelu na św. Petka jakoteż tańczenie „horo“ z wieśniakami pozostało na zawsze tajemnicą. Turcy nigdy się nie dowiedzieli o serdecznem brataniu się Bielomelian z junakami.

Jeden tylko człowiek mógł to zrobić, a był Nedio. Ale on rzeczywiście wrócił jeszcze tego wieczora do swej żony i odtąd stał się innym człowiekiem.

Czytelnicy to zrozumieją, gdy im powiemy, że pomiędzy skrępowanymi wieśniakami, których w roku 1876 Turcy zaprowadzili do Sofii, jako podejrzanych o wspieranie powstańców Botiewa, na czele pędzono Nedia.

---

*) Nominacya byłego hajduka na stanowisko sędziego, zdawałaby się być niemożliwą, gdyby nie aureola bohaterstwa, otaczająca czoła hajduków z czasów tureckich w oczach narodu bułgarskiego, który w tychże hajdukach widząc jedynych obrońców i mścicieli krzywd swoich, z łatwością przebaczał im pospolite zbrodnie, których się dopuszczali. Przytem w nowo oswobodzonej Bułgaryi brak był zupełnie ludzi wykształconych, którzyby mogli zajmować publiczne urzędy. (Przyp. tłom.)

Publikacya tego memoryału zwraca ogólną uwagę już z tej przyczyny, że książę Borys Wasilczykow, który obecnie oświadcza, że godzi się na projekt swego ojca, uchodzi ogólnie za kandydata na następcę księcia Świątopełka Mirskiego na wypadek, gdyby partya reakcyjna zdołała go usunąć ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych. Książę Wasilczykow pisze w „Nowoje Wremii“: „Nikt, z wyjątkiem garstki doktrynerów, nie życzy sobie ograniczenia najwyższej władzy, wszystkie atoli wykształcone żywioły pragną ograniczenia samowoli administracyi i otwarcia wolnego dostępu ludu do cara“.

Do „Koeln. Ztg“ donoszą z Petersburga, że obecny dyrektor departamentu podatków w ministerstwie skarbu, Kutler, ma zostać — jak słychać — towarzyszem ministra spraw wewnętrznych, a jako znawca stosunków chłopskich, także kierownikiem spraw ziemstw. W ministerstwie spraw wewnętrznych ma się zebrać osobna komisya dla rewizyi ustawy prasowej. Do komisyi tej powołanych będzie rzekomo także kilku redaktorów.

Tymczasem reakcya wytęża wszelkie siły, aby myśl zreformowania wewnętrznego ustroju państwa stłumić w zarodku. Wedle doniesienia, jakie otrzymały dzienniki berlińskie z Petersburga, odbyła się tam podobno w mieszkaniu Pobiedonoscewa narada 45 wysokich dygnitarzy cerkiewnych, na której uchwalono zwrócić się do cara z prośbą, aby sprzeciwił się zamiarom konstytucyjnym. „Moskowskija Wiedomosti“ wzywają zaś marszałków szlachty, zebranych w Moskwie, ażeby zaprotestowali przeciwko uchwałom kongresu ziemstw i tych członków kongresu, którzy głosowali za rzeczonemi uchwałami, z grona swego wykluczyli.

## Z krakowskiej Rady miejskiej.

**Kraków**, 2 grudnia.

(Prezydent Leo chory. — Zatwierdzenie pożyczki 8-milionowej. — Interpelacya o „mord rytualny“. — Cyrk czy teatr. — Epidemia jaglicy — lekarze szkolni. — O nazwy nowych ulic. — Gdzie komisya sanitarna? — Wydzierżawienie kontumacyi. — Zapomogi drożyźniane. — Nowe bruki. — Oświetlenie gazowe w targowicy. — Czyszczenie miasta. — Szkoła im. H. Sienkiewicza. — Zakupno parceli na Bielanach. — Z posiedzenia tajnego.)

Wiceprezydent Chyliński otwierając wczorajsze posiedzenie zawiadomił, że z powodu choroby prezydenta dra Leo, objął agendy prezydenta miasta. Następnie podał do wiadomości, że Wydział krajowy zatwierdził uchwałę Rady miasta w sprawie zaciągnięcia 8-milionowej pożyczki przez gminę m. Krakowa. W końcu wicepr. Chyliński odpowiedział na interpelacyę r. Grossa w sprawie wykładu nauczycielki w jednej szkole krakowskiej o mordzie rytualnym. Zaraz jak tylko sprawę „Naprzód“ podniósł, udał się inspektor okręgowy do szkoły tej i rzecz zbadał. Okazało się, że dziecko nie zrozumiało prelekcyi. W „Naprzodzie“ pojawiło się zresztą sprostowanie, w którem nauczycielka zaprzeczyła podanym przez „Naprzód“ faktom (Głosy: Dr Gross nie czyta „Naprzodu“, on czyta tylko „Głos Narodu“. Wielka wesołość).

R. m. A. Sokołowski interpeluje w sprawie cyrku, który zjeżdża teraz do Krakowa i zamierza dawać przedstawienia w pobliżu teatrów: miejskiego i ludowego. Cyrk nie działa zachęcająco, bawić może tylko bardzo nieprzebrednych widzów, ten, który zjeżdża, jest zresztą instytucyą niepolską, której my wspierać nie mamy potrzeby. Pora jest nieodpowiednia, panuje zimno, w cyrku więc będzie można się przeziębić, widownia może także być narażoną na niebezpieczeństwo ognia.

Radca mag. Skrzyniarz oświadcza, że magistrat dał już pozwolenie na przedstawienia cyrkowe. Budynek będzie ogrzany i dla publiczności zachowane wszelkie bezpieczeństwo od ognia. Koncesyi zresztą dla cyrku nie udziela magistrat, tylko władze rządowe. Magistrat mógłby ostatecznie stawiać przeszkody, ale właściciel cyrku tem się nie odstraszy, wynajmie sobie grunt prywatny, a gdy ten odpowiada wymogom bezpieczeństwa, pozwolenia na przedstawienia nie można odmówić. Zbadano także kwestyę konkurencyi dla teatrów i magistrat ma przekonanie, że cyrk teatrowi nie zaszkodzi, bo inna publiczność uczęszcza na przedstawienia cyrkowe, a inna na teatralne.

R. m. Bujwid zapytuje o epidemię jaglicy w szkołach krakowskich. Okuliści krakowscy, a głównie prof. Wicherkiewicz, wszelkie czynią w tej sprawie starania i ponoszą ofiary, ale jednostka nic uczynić nie jest w stanie, gdzie gmina nie spełnia swego obowiązku utworzenia posad lekarzy szkolnych. Wicepr. Chyliński oświadcza, że na przyszłem posiedzeniu Rady przedłoży sprawozdanie o epidemii jaglicy; nad sprawą zaś lekarzy szkolnych sekcya szkolna się zastanawia. Odnośny referat znajduje się już w właściwych rękach.

R. m. Muczkowski zapytuje, dlaczego nowe nazwy kilkunastu ulic, nadane przez Radę przed rokiem, nie zostały dotąd uwidocznione na tabliczkach. Dyr. Wdowiszewski wyjaśnia, że tablice zostały już sporządzone, ale były złe i polecono nowe zrobić.

R. m. Cybulski zapytuje dlaczego komisya sanitarna wcale nie funkcyonuje? Wicepr. Chyliński oświadcza, że wina leży po stronie komisyi w przystępnym względzie.

R. m. Seinfeld zapytuje, czy prawdą jest, że kontumacya została wydzierżawioną? Wicepr. Chyliński oświadcza, że toczą się w tej sprawie rokowania, dotąd jednak kontumacya nie została wydzierżawioną.

R. m. Katyński przedstawił wnioski sekcyi skarbowej o udzielenie zapomóg drożyźnianych dla dyetaryuszów miejskich, którzy w tej sprawie wnoszą oni podania do Rady o zapomogę. Referent przedstawia, że dyetaryuszów jest 100 (47 żonatych). Niektórzy są współwłaścicielami lub nawet właścicielami realności, niektórzy emerytami. Zasadniczo pobierają dyetaryusze po 2 korony dziennie, niektórzy po 120—160 koron miesięcznie. Wobec drożyzny, panującej w Krakowie, pobierają oni niewystarczające płace i należy im dać zapomogę. Na ten cel na ręce prezydyum uchwalono przeznaczyć 3000 koron, wzywając nadto prezydyum, aby obmyśliło projekt reorganizacyi służby dyetaryuszów magistratu.

R. m. Frühling referował wniosek o udzielenie zapomóg przez Radę miasta dla służby miejskiej.

R. m. Bujak w długim wywodzie sprzeciwiał się udzielaniu zapomóg przez Radę miasta. Należy to zostawić prezydentowi (!), który wypłacać będzie zapomogi nie wszystkim dyetaryuszom lub pachołkom miejskim, ale tylko temu, kto tego istotnie potrzebuje. Mówca zgłasza następujące wnioski:

1) Począwszy od r. 1905, wstawia się do budżetu pewną ściśle oznaczoną kwotę maksymalną do dyspozycyi prezydenta miasta na zapomogi dla urzędników, sług i dyetaryuszy m. Krakowa.

2) Wszelkie prośby osób poszczególnych lub łącznie wniesione do Rady miasta o udzielenie zapomóg lub dodatków drożyźnianych, przekazuje się do załatwienia prezydentowi miasta.

R. m. Seinfeld sprzeciwia się wnioskowi dra Bujaka. Tak dalej postępując i zdając wszystkie agendy w ręce prezydenta, czynimy posiedzenia Rady prawie zbędnemi. Wniosek dra Bujaka odesłać można conajwyżej do sekcyi dla regulaminowego traktowania.

R. m. Bujak domaga się, aby Rada zaraz jego wniosek uchwaliła.

R. m. Staniszewski oświadcza, że r. Bujak nie zgłosił swego wniosku, jako nagłego, nie można go więc dziś uchwalać.

R. m. Bujak dodatkowo przedstawia wniosek swój jako nagły.

Po uchwaleniu nagłości r. m. Staniszewski podnosi, że na wnioski r. Bujaka zgodzić się nie można. Nikomu nie wolno odmawiać prawa wnoszenia petycyj, które nieraz mogą być wyjątkowe i przez Radę uwzględnione być muszą.

R. m. Seinfeld ubolewa, że od niejakiego czasu większość przedstawia w formie nagłej rzeczy, bynajmniej nie naglące. Wniosek r. Bujaka, dotykający zresztą spraw finansowych, nie może być od ręki załatwionym. Nie można również zgodzić się na to, aby prezydent miasta miał wyłączne prawo rozstrzygania w sprawach finansowych a Rada miasta była tylko instytucyą do uchwalania wniosków nagłych.

R. m. Gross sprzeciwia się również wnioskom dra Bujaka.

R. m. Bandrowski nie rozumie motywów dra Bujaka, wygłoszonych w celu poparcia rzekomej nagłości jego wniosku. Rzecz nie jest nagłą i bliżej rozpatrzoną być powinna. Porównywanie stosunków miejskich ze sądowemi, jak to uczynił dr Bujak, nie może się ostać; dyetaryusze mają prawo wnosić petycye do Rady — a Rada ma obowiązek wysłuchać ich. Pośpiech i naglenie w sprawach tego rodzaju nie jest objawem zdrowym. Rzecz należy odesłać do komisyi budżetowej.

R. m. Federowicz popierał, naturalnie, wnioski dra Bujaka.

Referent Frühling podnosi, że wniosku dra Bujaka nie może Rada uchwalić, bo to wniosek finansowy, należący do zakresu działania w pierwszym rzędzie komisyi budżetowej; nie można go nadto uchwalać dlatego, bo sprzeciwia się statutowi.

Argumenty mniejszości trafiły widocznie do przekonania większości, uchwalono bowiem wnioski dra Bujaka odesłać do komisyi budżetowej. Uchwalono to nawet jednogłośnie, a fakt, że wbrew swoim wywodom głosowali tak r. Federowicz, jak r. Bujak, wywołał objawy wesołości. — Dla służby miejskiej przyznano zapomogę 3.000 koron.

Z porządku dziennego dyr. Wdowiszewski przedstawił wniosek o udzielenie 50.000 kor. z funduszu inwestycyjnego na nowe bruki. Uchwalono. R. m. Seinfeld domagał się przy tej sposobności, aby wszystkie ulice co do bruków były równomiernie traktowane. Np. Kazimierz pozostawia wiele do życzenia. Jaka ulica ma być brukowaną, rozstrzygać powinna jakaś komisya, nie jednostka, co bywa w Krakowie. R. m. Klemensiewicz ubolewał, że brak w Krakowie fachowych brukarzy, bruki więc są niedobre. R. m. Cybulski i Schwarz domagali się ochrony bruków i przestrzegania porządku.

Uchwalono następnie na zaprowadzenie oświetlenia gazowego w targowicy miejskiej przeznaczyć 3934 kor., poczem r. mag. Skrzyniarz domagał się przyznania na koszta czyszczenia miasta kredytu 12.000 koron. Referent podniósł przy tej sposobności, że czyszczenie miasta odbywa się obecnie we własnym zarządzie i jest wydatniejszem obecnie, niż dawniej. W końcu przedstawił r. Skrzyniarz, że od 1 stycznia przy czyszczeniu miasta czynnych będzie 80 ludzi (dotąd było ich tylko 50), co pociągnie zwiększenie wydatku o 16.320 kor.

R. m. Seinfeld domaga się wyższej płacy dla pomocników czyszczenia miasta; 20 guldenów miesięcznie to płaca głodowa.

R. m. Lustgarten nie dziwi się, że czyszczenie miasta kosztuje tak tanio, jest bowiem więcej nieczystości, niż czystości (wesołość). Z nieczystości tej powstają ciągłe epidemie, co na Kazimierzu jest regułą, z Kazimierza zaś przenoszą się na śródmieście.

R. m. Bandrowski podnosi, że Kraków należy do najbardziej niehygienicznych i nieczystych miast na kuli ziemskiej. Należy raczej się cieszyć, gdy kredyt na czyszczenie miasta będzie przekroczony, niż zadowalniać się tylko tem, że w tym kierunku czynione są oszczędności.

R. m. Miedniak i Kosobucki poruszyli drobne kwestye; r. m. Maciołowski zapytywał, jak długo na mostku na Rudawie przy ulicy Smoleńskiej poustawiane kozły tamować będą przejście? Dyr. Wdowiszewski wyjaśnia, że z jednej strony mostek nie jest silnym i poustawiano tam koziołki, aby fury tą stroną nie jeździły. Ponieważ Rudawa nieprędko będzie uregulowana, trzeba będzie w tem miejscu ustawić most żelazny, bo drewniany starczy tylko na 7 lat.

Referent Skrzyniarz odpowiadając interpelantom podniósł, że przecież teraz czyściej jest w Krakowie niż dawniej. (R. m. Lustgarten: Za czasów Dietla było czyściej!). Przyznaje, że jest wiele do zrobienia w tym kierunku, ale należałoby dotacyę na czyszczenie miasta podwyższyć.

Przedłożone wnioski przyjęto, poczem uchwalono szkołę przy ulicy Starowiślnej nazwać szkołą im. Henryka Sienkiewicza i zakupić 803 sążni kwadratowych gruntu od gminy Bielan, a równocześnie odstąpić gminie tej 493 sążni sąsiednej parceli. Na ten cel wyznaczono kredyt 500 kor.

Na tajnem posiedzeniu zatwierdzono na posadzie naczelnika miejskiej straży pożarnej p. Nowotnego; p. Anieli Kopaczównej, dotychczasowej stałej nauczycielce szkoły pospolitej 4-klasowej im. św. Jadwigi udzielono prezentę na stałą posadę nauczycielki w szkole pospolitej 4-klasowej im. św. Salomei; p. Eleonorze Dłuskiej, stałej nauczycielce XIV szkoły pospolitej i p. Reginie Pniowerównej, nauczycielce VI szkoły pospolitej zezwolono na wzajemną zamianę stale zajmowanych posad. Załatwiono wreszcie szereg spraw osobistych urzędników i sług miejskich, przyznano emerytury i zaopatrzenia, przyjęto do gminy 104 osób na podstawie 10-letniego zamieszkania.

## Kronika paryska.

(Przechadzka po Paryżu. — Koszary. — Rekruci. — Brak materyału w ludziach dla armii. — Napoleon na scenie. — Epopea bohaterska).

(=) Tak często przechodzę niektóremi ulicami Paryża, tak dobrze je znam, a mimo to za każdym razem, gdy tylko mam czas na oglądanie się, spostrzegam coś nowego. Rozpoczynam zwykle drogę tam, gdzie ulica Royale ma ujście na plac Zgody. Oko spoczywa na wielkiej, szarej przestrzeni placu. Wygodnie się idzie, nie potrzebując uważać na zgiełkliwy ruch uliczny. Miejska szarzyzna, tak bardzo znienawidzona przez poetów, którym się często zdaje tylko, że są poetami, ma tutaj mnóstwo odcieni, które składają się na swojego rodzaju symfonię. Przez chmurę pyłu i dymu przedzierają się promienie słoneczne, rzucając blado-złote plamy na dachy, na mury na ziemię. Po drugiej stronie Sekwany wyłania się gmach parlamentu, w którym będą się niebawem odbywać obrady o światowej doniosłości. Ostro rysują się linie obeliska, którego wierzchołek w prawym kącie ma szczerbę.

Przechodzień, znający choć trochę dzieje Paryża, zatrzymuje się. Tchnienie wielkich dziejów owiewa go. Złota niegdyś, a dziś poczerniała już nieco kopuła Inwalidów unosi się jakby w powietrzu po prawej stronie wież św. Klotyldy. Spoczywa tam snem nieprzespanym ów Napoleon, który dla jednych jest bożyszczem, dla drugich awanturnikiem. W dali, na zachodzie, widać pośród chmur jakiś pas, jakby z koronki utkany. To wieża Eiffla, symbol najnowszych czasów. Posąg Stasburga, otoczony wieńcami z nieśmiertelników, przypomina Francuzom, że mają jeden rachunek niezałatwiony.

Przechodzę przez most i dalej idę ku owej złotej kopule. Wielki plac, nad którym się wznosi, ma po prawym i lewym boku szeregi drzew. Po jednej stronie oparte są o nie tarcze, naprzeciw stoją oddziały piechoty i ćwiczą się w celowaniu. Pośrodku kapitan uwija się na koniu, a służące z dziećmi przebiegają tam i napowrót. Ten i ów żołnierz, korzystając z nieuwagi podoficera, bierze na cel dziewczynę, która uśmiecha się figlarnie. Żołnierz nie ma w karabinie naboju, a ona z oczu puszcza strzały niezawodne.

Poza domem Inwalidów znajduje się całe miasto koszar. — Pod zbiorową nazwą „Ecole militaire“ wznoszą się na południowo-wschodnim krańcu pola Marsowego koszary dla piechoty, konnicy i artyleryi dokoła wyższej Szkoły wojskowej. Właśnie naprzeciw tej Akademii wojennej patrzę przez mur, sięgający zaledwie po pas, i widzę batalion rekrutów, odbywających ćwiczenia. Major i kapitanowie mają na sobie surduty, obramowane czarnem futrem, porucznicy i podporucznicy peleryny z kapturami. Pod okiem majora ćwiczenia idą raźno, rekruci chcą pokazać, że robią obroty nie gorzej od starszych towarzyszów broni. Niestety jest pomiędzy nimi wielu, którzy do wojska wcale się nie nadają. Gdyby ich ujrzał „Bartek zwycięzca“, wyraziłby się o nich jeszcze niepochlebniej, niż o francuskich żołnierzach z r. 1870. Francuzi dotarli już do ostatecznej granicy liczebnego materyału wojskowego. Co rok na milion mieszkańców Francya powołuje o 1500 popisowych więcej, niż Niemcy. Skutkiem tego w armii francuskiej znajduje się bardzo wielu ludzi, właściwie do wojska zupełnie niezdolnych, co każdy profan spostrzeże na pierwszy rzut oka. Dalszym skutkiem tej okoliczności jest wielka śmiertelność w szeregach francuskich. Od wojny z Niemcami, t. j. w ciągu 34 lat, w granicach Francyi pogrzebano okrągło 100.000 żołnierzy z czynnej armii. Ludność prawie nie wzrasta, a Francya musi dotrzymać kroku sąsiadowi militarnemu.

Wędrując w ten sposób po ulicach Paryża zgłodniałem wreszcie, więc udałem się do najbliższej restauracyi, która okazała się wcale niezłą. Wielu gości piło piwo, które zaczyna tutaj wchodzić w modę. Na klasycznej ziemi wina dziwnie wygląda piwo, które jednakże — przyznać to trzeba — jest wcale dobre. Posiliwszy się, poszedłem do teatru, ażeby godnie zakończyć ów dzień wyjątkowej cyganeryi. Dawano olbrzymią sztukę p. t. „Napoleon, epopeja w 40 obrazach.“ Autorem jej zmarły Leon Martin-Laya. Żywe obrazy, przedstawione przez aktorów. Ale mniejsza o sztukę — zajęła mnie publiczność, a zajęła nadzwyczajnie. Publiczność ta patrzała na epizody dziejowe, tak dobrze jej znane, a jednak oczu nie odrywała od sceny, słuchając z zapartym oddechem retorycznych tyrad. Oglądała pokój na poddaszu „małego“ wówczas rzeczywiście Korsykanina, salon Józefiny, obóz „generała-obywatela“ Bonapartego i t. d.

Pomiędzy obrazami zasłona nie spada, tylko na scenie gasną światła. Oto słychać z wielkiego oddalenia miarowe kroki maszerujących i muzykę. To bataliony sankiulotów ciągną „vers l'aurore et vers la gloire“ — naprzeciw jutrzenki i sławy. A potem widzimy tych sankiulotów, jak pod piramidami w Egipcie przy dźwiękach marsylianki wznoszą okrzyki na cześć Napoleona. A potem widzimy go w Malmaison, jako człowieka prywatnego. W obrazie tym Duquesne przedstawia przyszłego cesarza wspaniale. Wszyscy widzowie wyciągają szyję, ażeby lepiej zobaczyć, jak Napoleon spożywa jajo. Gdy konsul wyjawia życzenie ozdobienia swej skroni koroną cesarską, widzowie klaszczą zapamiętale. A wszakże to rok 1904, trzydziesty czwarty istnienia republiki. Ba — gdy Bonaparte mówi do Fouché'go: „Każ wspomnieć o cesarstwie“ — a Fouché z niskim ukłonem odpowiada: „Oui, Sire!“, powstaje huragan oklasków w całym teatrze, począwszy od parteru, a skończywszy na piątym balkonie i galeryi.

Rozpoczyna się tryumfalny pochód „małego kaprala“. Austerlitz, Moskwa, Lipsk. A kiedy od Napoleona, idącego na wyspę Elbę, odwrócili się wierni mu niegdyś generałowie, panie płakały głośno, a wielu mężczyzn tłumiło łkanie. Taki hołd po 100 latach w republikańskiej Francyi! Powiadają, że Napoleon za życia rzucał cień na świat cały; dzisiaj cień jego postaci wywołuje entuzyazm. Napoleońska chwała wojenna po strasznym pogromie roku 1870 stała się tem droższą każdemu Francuzowi nie tylko w teatrze.

## Kronika.

**Kraków**, 2 grudnia.

**Dodatek tygodniowy.** Do dzisiejszego numeru „Nowej Reformy“ dołączamy 2-gi arkusz powieści Bolesławity „Para czerwona“.

**Slub.** W kościele św. Krzyża odbył się wczoraj ślub p. Jana Kowalczyka, redaktora „Górnoślązaka“ z Katowic, z panną Barbarą Sawińską z Poznania.

**Św. Mikołaj w „Sokole“.** Przypominamy, że jutro w sobotę popołudniu ostateczny termin nabywania biletów dla dziatwy na obchód św. Mikołaja w krakowskim „Sokole“ po 60 hal. Program ładny i obfity winien zgromadzić w niedzielę tłum dziatwy. W dniu uroczystości nie będą sprzedawane bilety dla dziatwy.

**W resursie urzędniczej** odbędzie się w wigilię św. Mikołaja, t. j. w poniedziałek 5 b. m. uroczysta zabawa dla dzieci. Program uroczystości następujący: 1) Deklamacya, 2) kwintet maleńkich cytrzystów, 3) produkcye baletu dziecinnego, 4) popis dwojga dzieci na fortepianie, 5) solo skrzypce, 6) deklamacya, 7) odegranie sztuczki w 1 akcie p. t. „Sw. Mikołaj“, 8) rozdawanie przez Anioła stróża upominków dla wszystkich zgromadzonych dzieci a na liście zapisanych, 9) ogólna zabawa dziecinna i tańce pod wodzą komitetowych. Muzyka wojskowa 56 p. p. Początek punktualnie o godz. $5^1/_2$ popołudniu. Zgłoszenia przyjmuje do niedzieli sekretarz resursy.

**Z teatru miejskiego** komunikują nam: Odbywają się ostatnie próby ze wznowienia wesołej i wytwornej komedyi Al. Bisson'a „Pan dyrektor“ z p. Kamińskim w roli tytułowej. Główne role kobiece odegrają panie: Rutkowska, Sulima i Senowska. W niedzielę ukaże się p. Kamiński jako Mefistofeles w „Fauście“ Goethego.

Oprócz tego artyści nasi pracują nad wznowieniem komedyi Fredry „Damy i Huzary“, która będzie wykonaną z powodu jubileuszu 35-letniej działalności scenicznej p. Hipolita Wójcickiego, którego praca i działalność niestrudzona w zarządzie teatru jest niezmiernie użyteczną dla instytucyi. W „Damach i huzarach“ rolę kapelana odegra p. Kamiński.

**Krakowskie Towarzystwo ratunkowe** udzieliło w listopadzie pomocy 253 razy (w nocy 56). Nagłych zasłabnięć było 63, przypadków chirurgicznych 156, samobójstw 3. Dotkniętych było mężczyzn 142, kobiet 81, dzieci 24.

**Z uniwersytetu ludowego w Wiedniu.** Jak nam z Wiednia donoszą, poseł Daszyński wygłosi w Wiedniu w niedzielę 4 b. m. o godz. $3^3/_4$ po południu odczyt p. t.: „Znaczenie budżetu dla społeczeństwa w Austryi“. Odczyt urządza wiedeński oddział „Uniwersytetu ludowego“ w sali „Zum Senator“ (I Reichstathstrasse 19).

**Rozprawa o klejnoty.** Przed krakowskim trybunałem karnym, któremu przewodniczył radca Błonarowicz, odbyła się rozprawa przeciw praczce, Franciszce Waśniewskiej, o zbrodnię kradzieży. — Mianowicie Waśniewska oskarżoną została o to, że będąc zajętą przy posługach gospodarskich u hrabiny Ludwikowej Dębickiej, zabrała jej kilka sztuk biżuteryi, jak brosze, kolczyki, i t. p., które mąż poszkodowanej hr. Ludwik Dębicki z Wiednia w upominku żonie przywiózł. Do kosztowności tych, odznaczających zarówno połyskiem kamieni, jak pięknie wykonaną oprawą, hrabina Dębicka przywiązywała wielką wagę, tem większą, że były one upominkiem od męża. Waśniewska, u której przedmioty znaleziono, tłómaczyła się w śledztwie, że klejnoty te znalazła w kuble wody i sądziła, że zostały one przez hrabinę wyrzucone. — Ponieważ tłómaczenie to okazało się prostym wybiegiem — obwiniona stawioną została przed sąd karny, przed którym w charakterze świadków stanęli oboje hrabstwo; obronę obwinionej prowadził adwokat dr Włodzimierz Lewicki; rzeczoznawcą co do kosztowności był jubiler krakowski, p. Krengel. Rzeczoznawca ten, na zapytanie trybunału i obrońcy, po dokładnem obejrzeniu przedstawionych mu klejnotów, orzekł, że są one bardzo małej wartości, że kamienie są fałszywe, oprawa z prostego metalu, a robota naśladująca antyczność. Dla niego, dla rzeczoznawcy, klejnoty te przedstawiają wartość około... 4 korony.

Po tem kategorycznem orzeczeniu zawodowego jubilera, które wywołało zdumienie u trybunału i obrony, a pewne zakłopotanie u strony skarżącej, po obronie adwokata dra Lewickiego, trybunał wydał, przyjmując brak wszelkiej szkody, wyrok uwalniający, oskarżoną Waśniewską od winy i kary.

**Z nor Kazimierskich.** Wojciech Wojtasiński, gospodarz z Krzesławic, miał do załatwienia w Krakowie interes, który wymagał dwudniowej obecności w mieście. Oglądając się za jakim tanim noclegiem, za poradą jakiejś kobiety, przyjął gościnę na noc za opłatą 2 centów w jednej z piwnic mieszkań na Kazimierzu, gdzie jednak napadli go stali lokatorowie tej nory, znani policyi włóczędzy Michał Kaim i Piotr Piszczek, którzy pobili Wojtasińskiego i zrabowali mu cały posiadany przy sobie majątek: 1 koronę. Na doniesienie Wojtasińskiego o napadzie policyi, aresztowano obu rzezimieszków, którzy odpowiadać będą sądownie o zbrodnię rabunku.

**Młodociany złoczyńca.** Policya aresztowała niejakiego Kazimierza Marczewskiego, 14 lat liczącego wyrostka, który z zamkniętego mieszkania małżeństwa Leśniaków przy ulicy Poselskiej skradł 20 koron. Marczewski, mimo młodego wieku, jest niebezpiecznym rzezimieszkiem, i on to przed kilku miesiącami ukradł pewnemu stróżowi książeczkę Kasy oszczędności na 2.000 koron, pieniądze z Kasy podjął i zaczął za nie w gronie podobnych sobie chłopaków hulać po szynkach krakowskich. Wtedy z powodu młodocianego wieku, został ukarany tylko krótkim aresztem. Obecnie, jako recydywista, będzie ukarany surowiej.

**Krwawy dramat rodzinny.** Z Tarnobrzega donoszą: W Smykłach 70-letni włościanin Michał Marek zamordował w straszny sposób swego syna Antoniego. Mordercę aresztowała żandarmerya. Przyczyną zbrodniczego czynu miało być to, że zamordowany stanął w obronie swej żony, którą ojciec w nieludzki sposób katował.

**Wiec urzędników prywatnych w Jarosławiu.** Dnia 8 grudnia odbędzie się w sali magistratu w Jarosławiu o godz. 3 popołudniu wiec urzędników prywatnych wszelkich kategoryj, bez względu na to, czy są członkami Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych lub nie. Referat wygłosi p. Stanisław Bal.

**Ze Szczakowej** piszą nam: Rada gminna Szczakowej nadała jednomyślnie obywatelstwo honorowe p. Dawidowi Gutmannowi, właścicielowi kopalni węgla w Jaworznie i fabryki sody amoniakowej w Szczakowej w uznaniu wielkich zasług, położonych około dobra tutejszej gminy.

**Cygan Rigo**, były małżonek księżny Chimay, występujący ze swoją kapelą w pewnej restauracyi berlińskiej ma się żenić z niejaką Grete Müller. Donoszą o tem dzienniki berlińskie, nie podając atoli szczegółów o narzeczonej Riga.

**Pojedynek posłów.** Z Paryża donoszą: Deputowany Jaurès wysłał swoich sekundantów do deputowanego Deroulède'a z powodu pisma, jakie Deroulède do niego wystosował z zarzutem, że w artykule w „Humanité“ w sprawie Joanny d'Arc w błąd wprowadza sumienie publiczne.

**W poszukiwaniu nowych środków na prowadzenie wojny** odbyła się w rosyjskiem ministerstwie skarbu o ostatnich czasach konferencya, na której rozpatrywano projekt podwyższenia cen biletów kolejowych. Projektowane podwyższenie miałoby przynieść 11 milionów dochodu. Błędność takiego pojmowania rzeczy wykazywał przedstawiciel kolei warszawsko-wiedeńskiej, J. Łempicki, który na podstawie zestawień udowodnił, że taryfy kolejowe w Niemczech są o wiele niższe, a podwyższenie ceny biletów odbije się na zmniejszeniu ruchu, co przyczyniłoby się tylko do obniżenia, a nie do podwyższenia dochodów.

Pomimo zaprzeczeń z Petersburga, utrzymuje się pogłoska, że grono warszawskich kapitalistów z Kronenbergiem na czele, ma objąć w 15-letnią dzierżawę koleje: Nadwiślańską, Terespolską i Petersburską. Rząd wyznaczyć ma dyrektora administracyi. Do kasy państwa wpłaconą ma być z góry za 15 lat cena dzierżawy w kwocie 60 milionów rubli.

**Zgon aktorki w szpitalu.** W Brooklynie pod Nowym Jorkiem zmarła słynna niegdyś artystka dramatyczna, Fanny Janauschek, w szpitalu P. Maryi. Urodzona w r. 1829 w Pradze, Fanny Janauschek była przez długie lata pierwszorzędną gwiazdą na scenach niemieckich, bałwochwalczo ubóstwiana przez publiczność. W Ameryce zyskała sobie sławę i setki tysięcy dolarów. Skutkiem spekulacyj finansowych straciła cały majątek. Chciała występami na scenie powetować straty, ale była już za starą na to. — Sparaliżowana, ogołocona ze wszystkich środków do życia, znalazła w Brooklynie przytułek w szpitalu gdzie też życie zakończyła.

**Zmarli.**

Z Kienlewiczów Kamilla Mikulska, obywatelka ziemska z Litwy, zmarła w Krakowie dnia 30 listopada 1904 r., przeżywszy lat 73. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 3 grudnia 1904 r. o godzinie 3 popołudniu z domu przy ulicy Wolskiej l. 14.

**Dla „komitetu opieki nad wychodźcami“** złożyli w administracyi „N. Reformy“: I. M. S. 7 kor., K. L. 12 kor.

**Odznaczenia i mianowania.** „Wiener Ztg“ donosi: Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa radcy szkolnemu prof. IV gimn. we Lwowie, Maryanowi Łomżyńskiemu, przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku.

Minister oświaty zamianował nauczyciela głównego w seminaryum nauczycielskiem w Sokalu, Bronisława Hieronima Skoczka, nauczycielem głównym w seminaryum w Rzeszowie.

**Posiedzenie „Ruty“** odbędzie się jutro w sobotę o g. 4 po południu w sali Muzeum techn.-przemysłowego przy ul. Franciszkańskiej l. 4.

**Składki na weteranów 1831 r.** W listopadzie złożyła młodzież polska z Buczacza 28 K 61 h. Rozdano 8.7 K 92 h. Wydatek ten zaspokojono z subwencyi sejmowej. K. Wiszniewski, wiceprezes.

**Składki.** Prawnicy dyrekcyi kolei państw. w Krakowie złożyli na Czytelnię im. Homolacza 16 K, jako resztę ze składki na wieniec na trumnę ś. p. K. Ożoga.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyło kasyno w Radomyślu koło Tarnowa 23 K 40 h, zebrane przy pożegnaniu starszego komisarza, p. Gruszeckiego.

Na herbaciarnie złożył I. L. 4 K.

**Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.**

W sobotę o godzinie $7^1/_2$: dr Julian Gertler: „Załatwianie sporów państwowych przez sądy rozjemcze i wojny“.

W niedzielę o godzinie 4 po południu: „Wśród lodów“, odczyt dla młodzieży z demonstracyą obrazów świetlnych p. Stefanii Sempołowskiej; wieczór o godzinie $7^1/_2$ dr Gertler: „Załatwianie sporów państwowych przez sądy rozjemcze i wojny“.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie.**

(W niedzielę o godz. 6, w dnie powszednie o 7 wieczór.)

W sobotę: Dr Tokarz: „Dzieje polityczne Polski z czasów Stanisława Augusta“, wykład IV (Collegium novum, II p., sala nr 62).

W niedzielę: Seweryn Krzemieniewski, asystent w uniwersytecie Jagiellońskim: „Życie rośliny“ (w auli szkoły realnej, przy ulicy Studenckiej).

**Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

W sobotę: „Pan dyrektor“, komedya w 3 aktach Bissona i Carré (występ Kamińskiego).

W niedzielę po południu: „Ach to Zakopane“; wieczór: „Faust“ (występ Kamińskiego).

**Repertoar teatru ludowego.**

W sobotę: „Pieśniarze“, sztuka A. Marka.

**Z kalendarza.** W sobotę 3 grudnia: Franciszka Ksawerego w.; w niedzielę 4 grudnia: Barbary i Piotra Chryz.; w poniedziałek 5 grudnia: Sabby op. w. i Kryspiny.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 1 grudnia termometr doszedł od — 4·5 do + 1·7 C.; barometr podniósł się.

Dnia 2 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 747·6 mm., termometru — 8·5 C.; wiatr północno-zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 2 grudnia: pogoda.



## Proces hr. Milewskiego przeciwko adwokatowi Frischauerowi.

**Wiedeń**, 1 grudnia.

Jak wam już telegraficznie doniosłem, rozpoczął się tutaj przed sądem powiatowym dzielnicy Josefstadt proces o obrazę czci, wytoczony przez hr. Milewskiego przeciwko tutejszemu adwokatowi drowi Ottonowi Frischauerowi. Prócz tego dr Otton Frischauer został oskarżony przez hr. Mieroszowskiego, sekretarza sądu w Krakowie, tudzież przez policyę w Prościejowie, a sprawy to z urzędu wniósł prokurator, dr Schwarzmeier. Treść sześciu skarg hr. Milewskiego, tudzież skarg wniesionych przez hr. Mieroszowskiego i policyę w Prościejowie podałem wczoraj w brzmieniu, wystarczającem dla zrozumienia procesu, przystępuję więc obecnie do przedstawienia samej rozprawy.

Otóż rozprawa była sensacyą dnia dla Wiedeńczyków, którzy tłumnie spieszyli na rozprawę, ale niestety sąd zgotował publiczności niemiły zawód, wydał bowiem, z powodu szczupłości sali, bardzo mało kart wstępu, podobno tylko 20. Około godz. pół do dziesiątej rano przybył do sali hr. Milewski i oskarżony dr Otton Frischauer. Za hr. Milewskim, ubranym w czarny, długi anglez, wniósł służący skrzynkę z fotografiami amatorskiemi i ogromny plik aktów, które hr. Milewski rozłożył na małym stoliku. Zjawili się potem świadkowie, a mianowicie: Karol Włodzimirski, były mąż Cecylii Włodzimirskiej, artysta malarz Wodzinowski, adwokat hr. Milewskiego z Krakowa dr T. Gluziński, wreszcie Cecylia Włodzimirska, w pysznym kostyumie astrachanowym, z „narzeczonym“ swoim Barberem, który postępował za nią. Przybyła również jako świadek Klara Rebner ze Lwowa, obecnie nauczycielka ludowa pod Wiedniem. Rozprawie przewodniczył radca dr Heidt. Imieniem hr. Milewskiego występował adwokat dr

Izydor Baumann. oskarżony Frischauer sam się bronił. Imieniem policyi prościejowskiej i sekretarza sądu hr. Mieroszowskiego. występował prokurator dr Schwarzmeier.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 10 rano. Podczas odczytywania skarg zjawił się pomiędzy słuchaczami wiceadmirał Müller-Mayensee. Przy ostatniej skardze hr. Milewski prosił, ażeby nie wymieniano nazwiska arcyksięcia, przytoczonego w skardze, na co zgodził się oskarżony.

Dr Frischauer na pytanie przewodniczącego, czy poczuwa się do winy, odpowiedział, że objektywnie jest winnym, jednakże subjektywnie uważa się za niewinnego. działał bowiem na podstawie informacyj, których wiarygodności nie podejrzywał.

Przewodniczący przystąpił do przesłuchania świadków, z pomiędzy których zeznawał pierwszy malarz artysta p. Wodzinowski, za pośrednictwem tłómacza dra Krzyżanowskiego. P. Wodzinowski opowiadał, w jaki sposób hr. Milewski poznał się z p. Cecylią Włodzimirską w jego atelier.

Na pytania, zadawane po kolei przez przewodniczącego, stwierdził p. Wodzinowski, że Cecylii Włodzimirskiej chodziło wyłącznie o pieniądze. Na trzeci dzień po poznaniu się z hr. Milewskim opowiadała Włodzimirska, że ma z hrabią stosunek, że dostała od niego pieniądze na spłacenie długów i że to nowe pożycie będzie trwałem. Na pytanie hr. Milewskiego odpowiedział p. Wodzinowski, że w trzeciem dniu znajomości hr. Milewski z Włodzimirską mówili sobie: „ty“, a Włodzimirska przechwalała się publicznie swoim stosunkiem. Co do pogłosek, jakoby hr. Milewski miał być ojcem Włodzimirskiej, to Włodzimirska opowiadała sama świadkowi, że puściła w kurs tę pogłoskę, ażeby przed rodziną męża upozorować swój romans.

Świadek, adwokat z Krakowa, dr T. Gluziński, podał głównie szczegóły, odnoszące się do separacyi pp. Włodzimirskich. Hr. Milewski pokrył rachunki w kwocie 9000 koron i zapłacił prócz tego 25.000 koron dla Włodzimirskiej. Hr. Milewski chciał ją z sobą zabrać do Rovigno, ale Włodzimirska odmówiła, wyraziwszy się, że dłużej niż miesiąc nie wytrzymałaby u hrabiego.

Fotograf Weiss zeznał w sprawie o szpiegostwo, że przez długie lata wykonywał dla hr. Milewskiego fotografie na łączną sumę 6000 koron. Ani jedna z tych fotografij nie była podejrzaną, co potwierdził następny świadek, introligator Scheibe, który fotografie owe oprawiał w album.

W sprawie tej zeznawał porucznik okrętu liniowego Mikulicz, który dowodził podczas wielkiej podróży jachtem hr. Milewskiego. Jako członek „klubu jachtowego“ miał Milewski prawo żądać, ażeby jachtem jego dowodził oficer marynarki wojennej. Ministerstwo spraw zewnętrznych dało Milewskiemu list polecający. Co do zarzutu szpiegostwa, to świadek nazwał go śmiesznym. Porucznik okrętowy Pergler podobnie zeznawał, dodawszy szczegóły o przyjmowaniu hr. Milewskiego przez patryarchę w Jeruzalem, przez ks. greckiego, przez papieża Leona XIII na prywatnej audyencyi itd.

Przyszła wreszcie kolej na Cecylię Włodzimirską, która na wstępie przeczyła ogródkami, jakoby sama narzuciła się hr. Milewskiemu. Gdy w zeznaniach swoich doszła do sprawy Frischauera, zaczęła pośród łkania opowiadać, że adwokat Frischauer wymusił na niej układ, mocą którego miał na hr. Milewskim wymusić możliwie największą sumę pieniężną. W sprawie tej figurował także agent Schickel. Włodzimirska w razie udania się tego „interesu“ miała otrzymać 20%, reszta miała przypaść Frischauerowi. Prócz tego podpisała kontrakt, mocą którego miała Frischauerowi zapłacić 50.000 „odszkodowania“, gdyby się rozmyśliła i pieniędzy od Milewskiego nie przyjęła. Włodzimirska stwierdziła dalej z powołaniem się na przysięgę, że Frischauer wiedział, iż zarzuty jej przeciwko Milewskiemu są nieprawdziwe, że zresztą ona sama określiła je, jako nieprawdziwe wobec Frischauera. Przed kilku dniami Włodzimirska prosiła Frischauera, ażeby odwołał wszystko, ale Frischauer odpowiedział jej: „Jeżeli ktoś dostanie się do kryminału, to nie ja, lecz pani“. Frischauer nazywał Włodzimirską „kurą, niosącą złote jaja“ i dodawał, że jej nie wypuści.

Oczywiście zeznania Włodzimirskiej wywołały sensacyę w sali, zwłaszcza gdy adwokat Mauthner, jej doradca prawny, oświadczył, że Włodzimirska, skłonna zresztą do lekkomyślnych kłamstw, pod przysięgą stanowczo prawdę zeznaje. Po żywej wymianie zarzutów pomiędzy Frischauerem a Włodzimirską, oświadczyła matka Włodzimirskiej, pani Płachecka, że dr Frischauer kontrakt spalił. P. Płachecka słyszała od córki, że dr Frischauer ma otrzymać 200.000 koron, jeżeli Cecylia Włodzimirska dostanie od hr. Milewskiego 2 miliony.

Epizodyczną postacią była Klara Rebnerówna, która zeznała, że wytoczyła Milewskiemu proces o alimenta. Adwokat Milewskiego, dr Baumann oświadczył, że hr. Milewski złożył dla dziecka 10.000 koron, a Rebnerównej dał raz 58.000 koron, a tego roku 16.000. Mimo to Rebnerówna skarży o alimenta.

Nową sensacyą były zeznania p. Karola Włodzimirskiego, męża p. Cecylii Włodzimirskiej, który twierdził, że hr. Milewski występował jako ojciec Cecylii, a świadek wierzył w to i dopiero dr Frischauer zawiadomił go o stosunku Milewskiego z jego żoną. Dr Baumann, adwokat hr. Milewskiego, odczytał dwa listy p. Karola Włodzimirskiego, świadczące inaczej. I tak w liście z d. 16 grudnia 1901 r. p. Karol Włodzimirski, pisząc do żony, która z Milewskim bawiła w Paryżu, prosił ją, ażeby mu przywiozła upominki, ale nie „drobiazgi“. „Za to — pisał Włodzimirski — musi hrabia dobrze zapłacić. I tak już cały Kraków śmieje się z naszego pożycia“. Żądał również w tym liście Włodzimirski pieniędzy, a zakończył go, zasyłając „pozdrowienie dla kochanego hrabiego“. W drugim liście żądał Włodzimirski od żony pieniędzy. Dalej odczytano list Włodzimirskiej do Milewskiego z żalami, że mąż ją obdziera. Cecylia w liście tym odsłania przykre tajniki pożycia i nazywa swojego męża „sutenerem“.

„Ten głupiec, mój mąż — pisała Włodzimirska — zaśpiewał mi starą piosnkę o pieniądzach. Chce, ażebym oddawała wszystkie pieniądze. Jestem żebraczką. Mąż mój jest sutenerem „par excellence“. Sprzezywał mnie i nazwał pańską metresą i prostytutką. Powiedziałam mu: „Co ty jesteś za b...., jeżeli przyjmiesz takie pieniądze?“ Zdołałam z trudem zatrzymać dla siebie 200 złr.“ i t. d.

Wreszcie w liście z dnia 18 sierpnia 1801 Włodzimirski przyznaje, że Milewski nie jest ojcem Cecylii, w innym zaś liście żąda od Milewskiego 4000 kor.

Przewodniczący mówi do Włodzimirskiego:

Z tych listów okazuje się, że pan od p. Milewskiego z pewną regularnością żądał pieniędzy. Sprawa jest coraz brzydszą. Jako autor tych listów, powinieneś się pan wstydzić.

Cecylia Włodzimirska, skonfrontowana z mężem, podtrzymuje swoje zeznania, a Włodzimirski na pytanie dra Baumanna przyznał, że przywiózł raz żonę do hotelu „Imperial“ w Wiedniu, gdzie mieszkał Milewski, sam zaś udał się do innego hotelu. Dwaj ostatni świadkowie, hr. Kazimierz i Stanisław Badeniowie zaprzeczyli wszystkim zarzutom Frischauera.

Po wywodach stron, trybunał uznał dra Ottona Frischauera winnym i skazał go na miesiąc aresztu z postem co tydzień. Skazany wniósł odwołanie od wyroku.

W motywach wyroku podniósł trybunał, że dowód prawdy nie powiódł się oskarżonemu, a jako okoliczność obciążającą, uznał, że obwiniony był karany za obrazy honoru i że działał w złej wierze.

# Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Rola radcy Jusufa w „Intratnej posadzie“ Ostrowskiego, zalicza się do najpopularniejszych kreacyj Kamińskiego. Podczas pobytu swego w Rosyi artysta miał sposobność wystudyować ten typ w pełnych rysach jego charakterystyki, a niepowszednia intuicya twórcza wzbogaciła zaobserwowane szczegóły wspaniałemi przyczynkami, w których talent jego ukazał się w całym blasku pomysłowości aktorskiej.

Mało która z popisowych kreacyj Kamińskiego dostarcza mu tyle pola do gry, co ten zakamieniały biurokrata rosyjski, uosobiający w zewnętrznych rysach i w psychologicznem pogłębieniu wybitny typ rosyjski. To też puszcza tu artysta w zupełności wodze swemu aktorskiemu temperamentowi i rzeźbi rolę tak drobiazgowo, że każdy jej szczegół ma piętno artystycznej myśli. Ta myśl podyktowała atoli p. Kamińskiemu obecnie nowe rysy. Jusuf grany wczoraj był zupełnie innym od tego, który wrył się w pamięć naszą z czasów pobytu artysty na naszej scenie. Ale aczkolwiek charakterystyka jego zyskała na pogłębieniu, ogólne kontury roli straciły na wyrazistości, wskutek przeciągnięcia gry i przełożenia jej punktu ciężkości na szczegóły epizodyczne. Tak np. kapitalna scena upicia się wychodzi obecnie mniej zajmująco niż dawniej. — Artysta podkreśla tu zbyt wyraźnie niepoczytalność Jusufa, na czem cierpi scena tańca i późniejsze. Również i maska dawniejsza wydawała nam się charakterystyczniejszą. Świetnie natomiast kompensuje Kamiński te niedobory psychologicznem pogłębieniem charakterystyki w scenach aktu drugiego. To jedno nie ulega wątpliwości, że czy dawniejszą czy obecną sylwetę roli uważać będziemy za lepszą, pozostanie ona zawsze kreacyą talentu pierwszorzędnego i niewysychającem źródłem estetycznego zadowolenia dla widzów teatralnych.

Oklaski rozbawionej publiczności, która wypełniła teatr po brzegi, towarzyszyły wszystkim wybitniejszym epizodom gry Kamińskiego. Dzielili je z nim współgrający artyści, z pomiędzy których na rzetelne uznanie zasłużyła gra pp. Mielewskiego i Zawierskiego, oraz pań: Ordonównej, Wójcickiej i Jutkiewiczówny. *W. Pr.*

# Dział ekonomiczny.

× **Obligi miasta Lwowa.** Losowanie $4^1/_2$-procentowych obligów miejskich z r. 1900 odbyło się wczoraj przed południem w ratuszu pod przewodnictwem wiceprezydenta Michalskiego. Wylosowano 1 sztukę na 5.000 koron serya E. Nr 93; 2 szt. po 2.000 koron serya D. Nra 559 i 28; 3 szt. po 1.000 koron serya C. Nra 1.172, 1.631 i 1.409; 4 sztuki po 200 koron serya B. Nra 1.827, 1.139, 1.529 i 970; 2 sztuki po 100 koron serya A. Nra 192 i 514. Wylosowano ogółem 12 obligacyj, łącznej wartości 15.600 koron.

**Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.** Kraków, 2/12 1904 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 308 sztuk, b) jałowników 87 sztuk, c) cieląt 169 sztuk, d) owiec i kóz 23 sztuk, e) nierogacizny 317 sztuk. Razem 899 sztuk.

Woły z paszy płacono po 59 do 62 kor., woły opasowe po 58 do 70 kor., krowy po 56 do 66 kor., buhaje po 66 do 68 kor., cielęta po 58 do 70 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 26 do 52 kor., nierogaciznę tuczną po 110 do 128 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 825 sztuk, a na eksport bydła rogatego 74 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

**Budapeszt**, 1 grudnia. Pszenica na kwiecień 10·25 do 10·26, pszenica na październik 8·87 do 8·88; żyto na kwiecień 7·97 do 7·98; owies na kwiecień 7·22 do 7·23; kukurydza na maj 7·60 do 7·61; rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne; wypogadza się.

# Ostatnie wiadomości.

— We francuskiej Izbie deputowanych prezydent loży „Grand Orient“, deputowany Lafarre, złożył oświadczenie, protestujące przeciwko wykradzeniu dokumentów loży. Lafarre przyznał, że rząd zasięgał od loży informacyj, ale gdyby nie loża, republika byłaby bezbronną. Minister wojny Berteaux zawiadomił Izbę, że wszystkie doniesienia i akty, odnoszące się do sprawy donosów, zostały spalone. Republika — wywodził Berteaux — nie posiada jeszcze armii, któraby była nawskróś republikańską, ale mimo to wbrew agitacyi nie było zamachu od lat 33.

Deputowany Sembat wniósł interpelacyę z powodu przeniesienia Thalamasa, profesora historyi w liceum Condorceta, za wykłady o dziewicy Orleańskiej. Minister — zdaniem mowcy — w tym wypadku mścił się tylko na Thalamasie, chcąc przypodobać się nacyonalistom i klerykałom. Thalamas, wedle zeznań uczniów, miał się wyrażać ujemnie o dziewicy Orleańskiej. Minister oświaty Chaumié oświadczył, że w pełni przyjmuje odpowiedzialność za przeniesienie.

Izba odrzuciła po tej deklaracyi zwykły porządek dzienny, a wtedy deputowany Brisson odczytał porządek dzienny, wyrażający zaufanie ministrowi oświaty. Chaumié zgodził się nań i oświadczył, że gdyby go odrzucono, powaga nie pozwoli mu na zatrzymanie teki. — Izba przyjęła porządek dzienny 376 głosami przeciw 33.

# Kronika lwowska.

Lwów, 2 grudnia.

**Z uniwersytetu lwowskiego.** Na walnem zgromadzeniu członków „Biblioteki słuchaczów prawa“ wybrano przewodniczącym p. Józefa Manna, zastępcą p. Romana Riedla, bibliotekarzem p. Edwarda Kunzego, skarbnikiem p. Bolesława Grużewskiego.

**Ustąpienie prezydenta Małachowskiego.** Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Lwowa wiceprezydent Michalski odczytał list prezydenta miasta dra Małachowskiego, który wybrany posłem do Rady państwa postanowił usunąć się z prezydentury. W liście swym dr Małachowski złożył godność prezydenta do dyspozycyi Rady miasta a ewentualnie prosił o udzielenie mu urlopu do końca bieżącej kadencyi, t. j. do stycznia 1905 z cofnięciem poborów.

Dr Ciesielski oświadczył, że rezygnacyi dra Małachowskiego przyjąć nie można.

Dr Lisiewicz żądał zarządzenia poufnego posiedzenia.

Po dłuższej dyskusyi wiceprezydent Michalski zarządził posiedzenie tajne, które trwało przeszło godzinę, poczem na posiedzeniu jawnem uchwalono jednomyślnie udzielić drowi Małachowskiemu urlopu z pełnemi poborami do końca kadencyi. Zarząd miasta obejmą wiceprezydenci Michalski i Ciuchciński.

**Bicykle w służbie miejskiej.** Sekcya techniczna Rady m. Lwowa zastanawiała się nad sposobami zaostrzenia dozoru nad czyszczeniem chodników, które zwłaszcza w porze dżdżystej są bardziej zabłocone, niż gościńce. Sekcya uchwaliła sprawić kilka bicyklów dla rewizorów drogowych. Będą oni objeżdżali powierzone sobie do nadzoru rejony miasta, a spostrzeżenia co do niedbałości stróżów na punkcie czyszczenia chodników będą przedkładali magistratowi, który jako władza administracyjna wymierzać będzie winnym kary.

**O szantaż.** Poszukiwany listami gończemi „redaktor“ Włodzimierz Hołodyński, dotychczas nie został jeszcze aresztowany. Podobno obawiając się aresztowania, przed dokonaniem rewizyi w jego domu uciekł do Krakowa, a stamtąd do Drezna. W Krakowie niejaki p. K. poratował go 400 koronami, ułatwiając mu dalszą ucieczkę. Sędzia śledczy przesłuchuje w dalszym ciągu świadków. Dotychczas przesłuchano czterech, których Hołodyński naciągnął na trzysta kilkadziesiąt koron. Wiele ofiar Hołodyńskiego nie chce zeznawać, obawiając się pytań ze strony sędziego śledczego. Otóż ze sfer sądowych zapewniają, że pytania szczegółowe tak przed sędzią śledczym, jakoteż podczas rozprawy będą wykluczone. Wystarczy stwierdzić, że dana Hołodyńskiemu pewną kwotę pieniężną wskutek groźby (wymuszenia). Jakiego rodzaju zaś była to groźba i jakim skandalem groził Hołodyński, to sądu nie obchodzi.

Najzabawniejszem jest to, że pomimo ucieczki „naczelnego redaktora“ i właściciela „Karykatur“ i wysłanych za nim listów gończych — pojawiły się na murach plakaty, że „Karykatury“ dalej wychodzić będą.

**Elegancki oszust.** Przed sądem przysięgłych we Lwowie toczyła się dziś rozprawa przeciw Edmundowi Olankowskiemu, ukończonemu słuchaczowi prawa i b. współpracownikowi kancelaryj adwokackich, który porzuciwszy przyzwoitą pracę, rzucił się na pole oszustw i kradzieży. Rozprawa skończyła się dziś w południe. Olankowski został uwolniony.

**Repertoar teatru lwowskiego**
W sobotę: „Tkacze“ Hauptmana.

# Z Rady państwa.

**(Telegramy „N. Reformy“ z 2 grudnia).**

**Wiedeń.** Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się dopiero o godzinie 11·45 z powodu odbywającego się posiedzenia komisyi zapomogowej.

Odczytano szereg interpelacyj i wniosków w brzmieniu dosłownem.

Szustersic, Praszek i tow. zgłosili wniosek nagły o udzielenie zapomóg z powodu klęsk elementarnych w wysokości 20 milionów koron.

Nastąpiła dalsza dyskusya nad oświadczeniem dra Koerbera.

Po przemówieniu Malika i Schnkliego dyskusyę przerwano.

Przedłożenie o klęskach elementarnych przydzielono komisyi budżetowej, — poczem posiedzenie zamknięto. Następne we wtorek o godz. 11 przed południem.

**Wiedeń.** Na życzenie ministerstwa handlu projekt rządowy ustawy o towarzystwach z ograniczoną poręką został przekazany do zaopiniowania Radzie przemysłowej, która go postawiła na swym porządku dziennym d. 5 b. m.

## Wydatki zapomogowe.

**Wiedeń.** Komisya zapomogowa obradowała nad wnioskiem Kaisera, Paschki i tow. o udzielenie zapomóg. Prezydent ministrów dr Koerber oświadczył, że rząd, aczkolwiek powołany do łagodzenia nędzy ludności, nie mógłby się zgodzić na uchwalenie projektów zapomogowych, gdyby nie otrzymał upoważnienia dla emisyi renty na pokrycie wydatków na cele zapomogowe, dlatego też wszystkie zgłoszone wnioski i przedłożenie rządowe w sprawie zapomogowej należałoby wpierw odesłać do komisyi zapomogowej. Aby jednak i ta komisya nie była w wątpliwości co do stanowiska rządu, oświadcza minister, że rząd także tam obstawać będzie przy żądaniu upoważnienia do emisyi renty na pokrycie wydatków zapomogowych i ewentualnych braków gospodarki bieżącej. Rząd byłby gotów przyjąć projekt, aby sprawa emisyi renty połączoną została z prowizoryum budżetowem i tylko w takim wypadku ustawa zapomogowa i prowizoryum budżetowe mogłyby równocześnie być przedłożone do sankcyi.

W ciągu dyskusyi zabrał prezydent ministrów dr Koerber powtórnie głos i oświadczył między innemi na pytanie w sprawie egzekucyj podatkowych w okręgach, dotkniętych klęskami elementarnemi, że już w lecie, po otrzymaniu pierwszych wiadomomości o klęskach elementarnych, ministerstwo skarbu wydało zasadnicze wskazówki do dyrekcyj skarbowych, aby, o ile możności, wstrzymały egzekucye podatkowe i wszędzie uwzględniały szczególne stosunki indywidualne.

Komisya po dłuższej dyskusyi przyjęła następujący wniosek:

„Komisya uchwala wniosek nagły pos. Kaisera i tow., odnośnie do budżetowego pokrycia wydatków zapomogowych, przekazać komisyi budżetowej, celem pilnego traktowania. Prezydyum Izby ma być uproszone, aby ta uchwała ze wszystkiemi możliwemi skróceniami była załatwioną“.

Wniosek Kubra i tow. o podwyższenie sumy, przeznaczonej na zapomogi, z $15^1/_2$ miliona na 20 milionów, przekazano również komisyi budżetowej.

## Sprawa zapomóg.

**Wiedeń.** Dziś obradowała komisya parlamentarna Koła polskiego bardzo długo nad sprawą zapomóg. W obradach wziął udział także namiestnik Galicyi hr. Andrzej Potocki, który przywiózł szczegółowe sprawozdanie, dotyczące zapomóg.

## Rokowania.

**Wiedeń.** Rokowania pomiędzy przywódzcami Koła polskiego i klubu czeskiego toczą się dalej. Czesi do tej chwili nie okazują skłonności do odstąpienia od obstrukcyi lub do jakiegokolwiek kompromisu.

## Lekkie polepszenie.

**Wiedeń.** Potwierdza się wiadomość, że dr Koerber wczoraj odbył dłuższą konferencyę z przywódcami czeskimi i że wskutek tej konferencyi nastąpiło lekkie polepszenie się sytuacyi. Objawiło się to zaraz na posiedzeniu komisyi, gdzie panowało usposobienie pojednawcze. W kołach parlamentarnych przypuszczają, że Czesi przepuszczą przedłożenie zapomogowe.

# Z teatru wojny.

Wiadomość o zdobyciu przez Japończyków „wzgórza 203 metrów“ potwierdza się. Walka o to wzgórze była niezmiernie krwawa i zacięta, obie strony poniosły w niej ogromne straty; szczyt wzgórza pokryty był trupami rosyjskiemi. Równocześnie z atakiem na tę pozycyę rosyjską rozpoczęły się szturmy do innych fortów, zwłaszcza do Szanszuszanu i Erlungszanu, których celem było atoli jedynie odwrócenie uwagi Rosyan od „wzgórza 203 metrów“. Generał Stoessel, jak się zdaje, tym razem nie odgadł, że na ten punkt Japończycy skierują główny swój atak, i tej okoliczności, oraz bohaterskiej swej brawurze Japończycy zawdzięczają odniesiony sukces.

„Wzgórze 203 metrów“ należy, jak wnosić można z ostatnich doniesień, do grupy gór, na których wznosi się fort Itzeszan. O ile stoi z fortem tym w związku — niewiadomo. Tworzy ono, jak się zdaje, ostry kąt pomiędzy wschodniem a północnem pasmem ufortyfikowanych gór, tak, że można z niego ostrzeliwać boki fortyfikacyj w obu tych kierunkach. Skutki tego pierwszego rozerwania pasma fortyfikacyj okażą się zapewne już w najbliższych dniach.

Z Mandżuryi otrzymano wczoraj w Petersburgu dwie depesze urzędowe, od gen. Kuropatkina i gen. Sacharowa, w których donoszą, że Japończycy pod Tsinczenczen cofają się ku południowi. Według dzisiejszego telegramu, odwrót ten zdaje się być tylko pozornym, tak, że rychło spodziewać się tam można nowych walk.

**(Telegramy „N. Reformy“ z 2 grudnia.)**

**Tokio.** Japońska Izba panów uchwaliła wyrazić armii i flocie podziękowanie za bohaterstwo.

## „Pagórek 203 metrów“.

**Londyn.** Dzienniki donoszą, że Rosyanie, opuszczając „Pagórek 203 metrów“, **zostawili bardzo wiele dział.**

**Londyn.** Według najnowszych doniesień Japończycy zdobyli „wzgórze 203 metrów“ dopiero we środę wieczorem o godzinie 8. Straty japońskie obliczają na **16.000 ludzi.**

**Londyn.** Z Czifu donoszą: Słychać, że Rosyanie, uchodząc ze „Wzgórza 203 metrów, pozostawili na niem **zdatne jeszcze do użycia działa i że Japończycy już z tych dział ostrzeliwują port**, który ze szczytu wzgórza widać jak na dłoni.

## Waleczność Japończyków.

**Londyn.** Wszystkie dzienniki angielskie pełne są uznania i podziwu dla waleczności i brawury armii japońskiej pod Portem Artura, która dwanaście razy przypuszczała szturm do obwarowanego „wzgórza 203 metrów“, aż je wreszcie zdobyła. Niektóre dzienniki twierdzą wprost, że żadna piechota europejska nie byłaby zdolna do takiego czynu.

## Nowe ataki.

**Berlin.** Z Mukdenu telegrafują do „Berliner Tageblattu“, że operacye japońskie przeciwko korpusowi generała Rennekampfa nie są jeszcze skończone. W obozie rosyjskim oczekują **każdej chwili dalszych ataków.**

## Rosyjska idylla.

**Petersburg.** Korespondent „Birż. Wiedomosti“ telegrafuje z Władywostoku z dnia 30 listopada: W ostatnim czasie życie znowu staje się normalnem(?). Przemysł i handel znowu się rozwija(!). Wielu mieszkańców wraca do miasta. Ze Sachalina donoszą, że wielu mieszkańców, którzy z początkiem wojny uciekli w głąb kraju, wróciło do swych siedzib. Chunchuzi niepokoją ludność. Wczoraj ośmiu uzbrojonych Chunchuzów usiłowało splądrować jeden ze sklepów. Jednego z nich uwięziono. Pewną rodzinę rosyjską, z 5 osób złożoną, zamordowali wczoraj Chunchuzi.

## Eskadra bałtycka.

**Londyn.** Biuro Reutera donosi z Tangeru: Wczoraj późnym wieczorem przybyło tu kilka okrętów, należących, jak można sądzić, do uzupełniającej eskadry floty bałtyckiej.

# Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

**z dnia 2 grudnia.**

**Wiedeń.** Z Berlina donoszą, że rokowań o traktat handlowy dotychczas nie podjęto na nowo i prawdopodobnie w tym roku już nie zostaną wznowione. Wobec tego spodziewać się trzeba wypowiedzenia dotychczasowego traktatu do 31 grudnia r. b.

## Zgon ambasadora.

**Wiedeń.** Dziś w południe umarł tu ambasador rosyjski hr. Kapnist.

## Wolność prasy w Rosyi.

**Petersburg.** Minister spraw wewnętrznych dla dziennika „Syn Otieczestwa“, którego pierwszy numer po dłuższej przerwie wyszedł przed kilku dniami, wydał „z powodu szkodliwego kierunku“ pisma „pierwsze ostrzeżenie“. Sprzedaż numerów zabroniono.

## Rusyfikacya Finlandyi.

**Helsingfors.** Car zamianował tajnego radcę Tagancewa przewodniczącym komisyi, która zastanowić się ma nad połączeniem ustaw finlandzkich z ustawami państwa rosyjskiego.

## Nie będzie konferencyi pokojowej.

**Londyn.** Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Departament państwowy ogłasza, że Stany Zjednoczone zmuszone są na razie zaniechać wszelkich dalszych kroków o zwołanie drugiej konferencyi pokojowej, ponieważ Rosya zgodziła się na propozycyę Roosevelta tylko z tem zastrzeżeniem, iż konferencya odbędzie się po zakończeniu wojny rosyjsko-japońskiej.

## Flota angielska.

**Londyn.** „Standard“ donosi, że rząd wypracowuje projekt nowego podziału floty, który ma zostać ogłoszony na nowy rok. Według tego planu, flota domowa ma być powiększoną i postawioną na najlepszej stopie, eskadry floty mają być również powiększone i urządzone w ten sposób, aby każdej chwili były gotowe do wyruszenia. Oprócz tego utworzoną będzie flota rezerwy, którą będzie można w przeciągu 48 godzin zmobilizować.

## Dochód z wystawy powszechnej.

**Londyn.** „Daily Mail“ donosi z Saint Louis: Nadwyżka wystawy światowej wynosi 200.000 funtów, co równa się 6% dywidendy. Ogólny koszt wystawy wyniósł 10 milionów funtów. Ogółem zwiedziło wystawę 19 milionów osób.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## NADESŁANE.
**(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).**



# Kursa telegraficzne.

**Wiedeń**, 2 grudnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 678·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 801·—. Akcye Anglobanku 284·60. Akcye Unionbanku 557·50. Akcye Länderbanku 454·—. Akcye Bankvereinu 548·—. Akcye Bodencredit 971·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 546·—. Akcye kolei państwowych 654·75. Akcye kolei południowej 89·75. Akcye kolei Elbethal 418·—. Akcye kolei północnej 5490·—. Akcye kolei czerniowieckiej 581·—. Akcye Alpiny 494·25. Akcye Rima Muranyi 514·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2660·—. Akcye Fabryki broni 540·—. Akcye Tureckie tytoniowe 330·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1126·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·85. Renta majowa 100·05. Renta koronowa austryacka 100·10. Renta koronowa węgierska 98·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·25. 4% Listy Banku hipotecznego 98·80. $4^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 101·40. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. $4^1/_2$% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·60. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·50. Losy tureckie 133·75. Marki 117·55. Ruble 254·—.

Usposobienie: Lepsze zapatrywanie na wewnętrzne położenie polityczne ustaliło. Lombardy na kupna arbitrażów wyższe. Zamknięcie spokojne ustalone.

Cukier 33·15—33·30 silny. Spirytus 50·60—51·— niezmieniony. Nafta niezmieniona.

## Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 2 grudnia (godz. 1 w południe.)

| I. Waluty. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe | 253 50 | 254 50 |
| Marki niemieckie | 117 25 | 117 70 |
| Franki papierowe | 95 — | 95 50 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 04 | 19 12 |
| **II. Listy zastawne.** | | |
| 4% Listy zastawne prem. Banku hipot. | 111 — | 112 — |
| $4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipoteczn. | 101 — | 102 — |
| 4% „ „ „ „ | 98 50 | 99 50 |
| $4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajowego | 101 25 | 102 — |
| 4% Listy zastawne Banku krajowego | 99 25 | 100 — |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niesk. | 99 50 | — — |

## Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób objawili nam swoje współczucie z powodu śmierci najukochańszego Męża i Ojca naszego ś. p. **Dra Kazimierza Ożoga**, w szczególności zaś Przewielebnemu Księdzu Kanonikowi Krupińskiemu i Duchowieństwu; Jaśnie Wielmożnym Panom: Radcy Dworu Horoszkiewiczowi, Radcy Makarewiczowi, oraz W. PP. Referentowi Drowi Wróblowi, Drowi Starzewskiemu, Nadinżynierowi Winklerowi, oraz wszystkim Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym zmarłego, na tem miejscu składamy najserdeczniejsze podziękowanie — Bóg zapłać!

*Stanisława Ożogowa* wraz z dziećmi.

## KSIĘGARNIA S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

3418 1 5 poleca Koron

*Gall J.* **Kolendy** na 4 gł. chór męski (a capella) . . . 2·—
*Ochmański St.* **Pastorałki** czyli zbiór kolend ludowych . . . 2·40
*Richling W.* **Zbiór kolend** na fortepian i do śpiewu . . . 3·—
*Sierosławski J.* **Zbiór kolend** . . . 2·40
*Świerzyński M.* **Nowa kolenda** słowa W. Bełzy . . . 2·40

**Praktykantka** znajdzie natychmiast umieszczenie z początkową płacą. **Skład Linoleum i Cerat. Kraków, Rynek l. 30.** 3424

**Duży dom murowany** z sadem i ogrodem warzywnym, z oficyną na sklep, parcelą budowlaną budynkami gospodarskiemi w mieście jest **do sprzedania.** Bliższa wiadomość u właścicielki Maryi Richter w Dobromilu obok kościoła. Pośrednictwo wyłączone. 3426 1 2

**Notaryusz w Czarnym Dunajcu** poszukuje rutynowanego **dyurnisty.** Wedle pracy i zdolności płaca. 3429 1 3

**Spółka kredytowa** członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie (Basztowa 9), udziela PP. urzędnikom **pożyczek** na zastaw pensyi na 6¼%. 3413 1 4

**Wyborne likiery stołowe** jakoto: Chartreuse, Benedyktynkę, Curaçao, Wanilowy i t. d. może sobie każdy sam przyrządzić w najlepszy i najprostszy sposób przez użycie 3272 1 5 **Jul. Schradera patronów likierowych** wyrobu Jul. Schradera w Feuerbach pod Stuttgartem. Patrony wystarczające na 2½ litra likieru kosztują wedle gatunku 60 — 140 hal. Prospekt wysyła na żądanie główny skład dla Austro-Węgier: **W. Maegier, Wieden, III/3, Heumarkt 3. W Krakowie Relm i Spółka.**

## Największa OWOCARNIA

w Krakowie, przy ul. Szewskiej 25, poleca **na post i święta** wszelkie gatunki świeżych rzecznych **RYB** oraz **śledzi i marynat**, tudzież rozmaite bakalie i marmolady po nadzwyczaj niskich cenach. 3414 1 3

L. 16782. 3395 2 3

## Ogłoszenie.

Magistrat miasta Jarosławia podaje do wiadomości publicznej, że ogłasza zarząd wypracowanie planu **niwelacyi i regulacyi miasta** za ryczałtowem wynagrodzeniem, w drodze umowy dobrowolnej.

Bliższych wyjaśnień udzieli Burmistrz w swem biurze w Ratuszu.

Oferty z podaniem żądanego wynagrodzenia i czasu, w którym plan będzie mógł być wykonanym, należy wnosić w terminie do **30 stycznia 1905** do Magistratu.

**Magistrat miasta**
Jarosław, dnia 27 listopada 1904.
*Dr Adolf Dietzius* m. p.

**Co św. Mikołaj podłożył pod poduszkę?** Najoryginalniejsze pocztówki na św. Mikołaja jako **niespodziankę**, poleca Wydawn. Sal. Malarzy polsk., Kraków, we wszystkich lepszych handlach papieru do nabycia. 3293 2 4 Kor. 1·30, wysyła 7 sztuk pojedynczych i 5 szt. oryg. podwójnych jednokol. Za nadesłaniem kor. 1·70, wysyła 7 pojedynczych i 5 podw. ręcznie kol. oryg. **HENRYK FRIST** Kraków, Floryańska 37.

Dom wysyłający KAWĘ **M. J. RADO successores Rjeka** (Fiume) 3323 3 8 poleca naturalną surową i paloną kawę wszelkich gatunków, jakoteż herbatę, rum, koniak, oliwy, owoce południowe, czekoladę, kakao, wina deserowe i lecznicze w 5 kg. paczkach opłaconych i oclonych po najniższych cenach, oraz naturalne zdrowe dalmatyńskie wina stołowe w beczkach począwszy od 50 litrów za zaliczką. Cennik na żądanie darmo i opłatnie.

# INDRA TEA

najlepsza, najwyborniejsza herbata w świecie! Mieszanka z najlepszych i najsilniejszych herbat chińskich, cejlońskich i indyjskich, do nabycia w przedniejszych handlach korzennych, łakoci i drogueryach. 2898 8 10 Hurtownie wysyła: **Indra Tea Import Company, Triest.**

Wyjątkowa sposobność nabycia **Historyi literatury polskiej** w 6 tomach Dra Piotra Chmielowskiego. Znakomity ten podręcznik literatury, polecony przez c. k. Radę szkolną do zakupna dla bibliotek szkolnych, daje kompletny obraz umysłowego życia naszego narodu aż po dzień dzisiejszy, ozdobiony portretami znakomitych pisarzy, podobiznami ich pisma i niektórych pierwszych wydań dzieł. Literatura ta uznana została przez całą krytykę za dzieło pierwszorzędnej wartości. To też nie powinno go braknąć w żadnym polskim domu.

Historya literatury polskiej w 6 tomach (cena księgarska wynosi bez oprawy 15 złr., w oprawie 17 złr.). W celu większego rozpowszechnienia, obecnie znacznie zniżyliśmy cenę, a mianowicie: Za dzieło bez oprawy 6 złr. 50 ct., w oprawie 7 złr. 50 ct. — Zapas nie wielki, kto więc pragnie skorzystać ze sposobności na kupienie tej cennej rzeczy, zechce pospieszyć z zamówieniem do Wydawnictwa „Wędrowca“, Lwów, Plac Maryacki l. 4. 3186 4 8

**Za 50 ct. pół kilo karmelków** poleca **Cukiernia Adama Piaseckiego** Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10. Kraków. 3112 8 0

Bogato zaopatrzony **Magazyn ubiorów męskich i dziecięcych** jakoteż futer, paltot, wszelkich ubrań dla Panów Studentów itp., poleca P. T. Publiczności na sezon jesienny i zimowy po bardzo niskich cenach **Wojciech Sejmej** ul. Stolarska 6. 2756 18 0

**Dozorczyni chorych** poleca się. Kraków, ul. Szpitalna 38, parter. 3270 3 3

**Poszukuję** posady administratora dóbr lub samodzielnego rządcy. Posiadam studya rolnicze oraz kilkunastoletnią praktykę. Liczę 34 lat, jestem żonaty, religii rz. kat. Posadę mogę objąć od 1 stycznia lub 1 kwietnia 1905. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **3319.** 3319 9 24

## Spólnika

z kapitałem 6000 rb. poszukuje się do restauracyi przyzwoicie urządzonej z obrotem 60 rb. dziennie, w miejscowości fabrycznej w Królestwie Polskiem. Wiadomość w Krakowie, przy ul. Radziwiłłowskiej l. 25, I p. na lewo. 3316 6 6

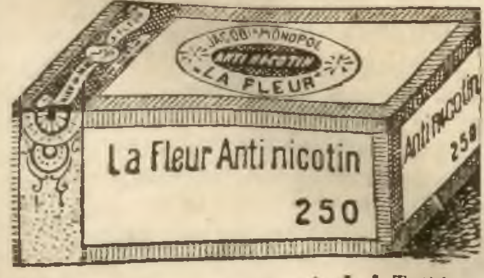
**Bez fachowej wiadomości i bez inwestacyi pieniężnej** może każdy pracowity i inteligentny mężczyzna lub kobieta zarobić **3 do 400 K** miesięcznie. Zgłoszenia pod **„Próba“** poste restante **Kraków.** 3386 2 3

**Gratis i franko**



wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. **HANNS KONRAD** DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 80 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — Ryzyka niema! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 3398 2 30




**Piorunujący skutek!** Tutki antynikotynowe w pudełkach z cygar. Fabryka Jacobi, Wiedeń, VIII, Piaristengasse. 3233 6 40

C. k. nadw. dostawca

## M. Neumann

Wieden, I., Kärntnerstrasse 19.

| | K |
|---|---|
| Ubranie dla chłopców do szkoły . . . | 10 |
| Marynarskie ubranie dla chłopców . . . | 12 |
| Wykładany żakiet dla chłopców . . . | 16 |
| Sacco dla chłopców na ślizgawkę . . . | 20 |
| Kostyumy dla dziewcząt . . . | 16 |
| Wykładany żakiet dla dziewcząt . . . | 16 |
| Żakiet dla dziewcząt . . . | 20 |
| Sacco dla dziewcząt na ślizgawkę . . . | 20 |

Przy zamówieniu wystarczy podanie wieku. **Ilustrowane katalogi za darmo.** Zamiejscowe zlecenia za zaliczką. Za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. 2991 9 12

**Zarząd winnicy Gönter** w Siklos koło Villany, Połud. Węgry, wysyła od dzisiaj wina ze swych **kilkoletnich zbiorów** także częściowo i dostarcza na próbę za zaliczką w 4-litrowych gąsiorach opleconych opłatnie wraz z gąsiorem. 2055 16 22

| | złr. |
|---|---|
| Wina czerw. gabinetowego lub białego Riessling . . . | 6·— |
| Słodkiego Auster . . . | 8·— |
| Tokajskiego . . . | 10·— |
| Samorodnego . . . | 8·— |
| Śliwowicy starej, b. dobrej . . . | 5·50 |
| Wódki treber . . . | 5·— |
| Koniaku starego, własnego wyrobu . . . | 8·— |

Cennik dla większych odbiorców za darmo. Zdolni zastępcy potrzebni wszędzie.

## Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA: Koron

*Baudouin de Courtenay J.* **Kwestya alfabetu litewskiego w państwie rosyjskiem i jej rozwiązanie** . . . —·60
*Bełza Stanisław.* **W Tunisie i na Malcie.** Wydanie drugie ilustrowane 2·—
*Bogucki B. Inż.* **Banki galicyjskie wobec uprzemysłowienia Galicyi** . . . —·20
*Braun Lily.* **Historya rozwoju ruchu kobiecego.** Podług oryginału opracowała i uzupełniła J. Oksza . . . —·80
*Feldman Wilhelm.* **O twórczości Stanisława Wyspiańskiego i Stefana Żeromskiego** . . . 2·—
*Gąsiorowski Wacław.* **Pamiętniki wojskowe Józefa Grabowskiego,** Oficera sztabu cesarza Napoleona I. 1812, 1813, 1814 . . . 4·50
*Kraushar A.* **Miscellanea historyczne III.** Projekt polski z roku 1814 w sprawie ujednostajnienia w Europie miar, wag, monet i wymiaru odległości . . . —·30
*Krotoski-Szkaradek K. dr.* **Św. Stanisław Biskup i jego zatarg z królem Bolesławem** . . . 5·—
*Lukianos.* **Sen.** Epizod z życia Lukianosa. Tłomaczył z języka greckiego Michał Konstanty Bogucki . . . —·50
*Muczkowski Józef dr.* **Jak konserwować zabytki przeszłości?** 1·20
**Nędza dzieci.** Dochód z rozsprzedaży na zakład p. Żurowskiej dla sierot —·60
*Różański J.* **Kuszarka kuchenna.** Z 19 rycinami w tekście . . . 1·—
*Stasiak Ludwik.* **Nowe humoreski** . . . 1·—
**Stosunki kościelne na Litwie.** Listy otwarte księdza do księży . 1·—
*Szelągowski Adam.* **O ujściu Wisły. Wielka wojna pruska** . . 7·—
**Tacyta Korneliusza Publiusza Dzieje.** Tłomaczył Władysław Okęcki. Wydanie drugie zmienione . . . 2·60

**Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Katalogi darmo i opłatnie.** 3268 3 5

# Monkey Brand

Marka z małpą. Kamień do czyszczenia.



Nieprześcigniony, czy to do czyszczenia i polerowania sprzętu kuchennego, narzędzi i maszyn, czy też do szorowania w domu i w gospodarstwie używany. Należy uważać na sposób użycia.

Jeneralne zastępstwo dla Austryi: HENRYK STOESSLER, WIEDEŃ, I. Freyung, 5. MARKA OCHRONNA. 2419 2 2

**Najodpowiedniejsze podarki w obecnym czasie** poleca **Skład i pracownia futer A. ARMATYSA i SP.** Kraków, ul. Bracka l. 5, po najniższych cenach. 3490 1 5

# HENNOLINA

nieszkodliwy wyciąg roślinny do farbowania włosów. Barwi stopniowo a trwale od blond do najciemniejszych. Pozostawia włosy czystymi, konserwuje i wzmacnia. — Okazała się ze wszystkich dotychczas znanych środków najlepszą. 3289 2 5

Poleca **Wiskida Remi Kraków, Plac Maryacki.**

HENNOLINA flakon kor. 2 i 4. DEGRESATOR niezbędny do odczyszczania włosów przed barwieniem, flakon kor. 1·60.

Paryska wystawa światowa 1900: „Grand Prix“, najwyższe odznaczenie.

Prawdziwe tylko z tym — 1860. Т.Р.А.Р.М. С.ПЕТЕРБУРГЪ. — Znakiem na podeszwie.

# Petersburskie Kalosze berlacze, Storm Slippers.

Dzienny wyrób fabryki **40.000 par!**

Jedyni kontrahenci: **Messtorff, Behn et Co., Wiedeń, I.**

Dostać można we wszystkich przedniejszych handlach obuwia, towarów gumowych i modnych. 3175 8 20

# Wyroby Tkackie!

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jakoto: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe na Fartuszki, Sukienki, Bluzki i t. p., poleca po cenach umiarkowanych

## Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy Michała Męsowicza

**w Korczynie koło Krosna.** 2784 9 10

Proszę żądać cenników i próbek towaru!

## S. A. Krzyżanowski

**Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych w Krakowie** przyjmuje

# Prenumeratę

**na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.**

Katalog czasopism rozsyła się na żądanie franko i gratis.

**NA GWIAZDKĘ** polecam wielki wybór **książek** ozdobnie oprawnych, w językach polskim, niemieckim i francuskim. 3417 1 10

**Osoba w średnim wieku** inteligentna, usposobienia łagodnego, ale żywego, poszukuje zajęcia całodziennego lub na kilka godzin dziennie, jako **towarzyszka osób starszych, samotnych lub do pielęgnowania chorych.** Wyjaśnień udzieli p. Antonina Salomonowa, Plac Maryacki l. 2. 3389 2 3

**Praktykant** znajdzie pomieszczenie w handlu towarów miesz. p. f. **Max Goldfinger w Dziedzicach,** Śląsk. austr. 3416 2 3

## KSIĘGARNIA S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na główny skład **Jednodniówkę ku czci Juliusza Słowackiego**

Dochód przeznaczony na sprowadzenie zwłok Jego do Ojczyzny.

**Cena 3 K, z przesyłką 3 K 45 h.** 3327 3 5

**Najstosowniejsze Podarki** na św. Mikołaja i na Gwiazdkę 3308 4 10 po cenach bardzo przystępnych poleca **Handel Owoców i Delikatesów Maryi Madejskiej** Sukiennice 30.

**Korespondent** izraelita władający biegle językiem polskim i niemieckim i w zawodzie swym szczególnie uzdolniony, nadający się zarazem do reprezentacyi, znajdzie posadę w firmie **Rafinerya spirytusu H. Perlbergera syna w Klasnie przy Wieliczce.** 3374 3 3

**Miód pszczelny** prawdziwą czystą patokę, w stanie gęstym, z własnej pasieki wysyła pocztą w 5 kg. blaszankach na próbę za pobraniem pocztowem po 6 koron za 5 kg. lub opłatnie **P. STELMACH w Sosnowie,** p. Siemikowce. 3379 4 20

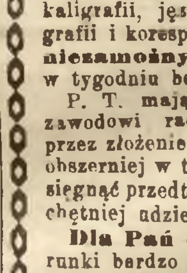
**Kurs prywatny** dla nauki rachunkowości państwowej i buchalteryi pojed. i podwójnej.

Przygotowuje w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej. — Dla zamiejscowych odrębny system nauki z równym rezultatem. — Przytem uczniowie mogą **bezpłatnie pobierać** lekcyę kaligrafii, języka niemieckiego, stenografii i korespondencyi handlowej. **Dla nieznamożnych** udzielam nauki 2 razy w tygodniu **bezpłatnie.**

P. T. mający zamiar poświęcić się zawodowi rachunkowemu, względnie przez złożenie egzaminu wykształcić się obszerniej w tym zawodzie, powinni zasięgnąć przedtem informacyi, których najchętniej udzielam. **Dla Pań osobne godziny.** Warunki bardzo przystępne.

*Henryk Gottlieb,* rot. egz. nauc. rachunkowości państw., **Kraków, ul. Dietlowska 68. II p.**

**Proszę żądać gratis i franko**



mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

**HANNS KONRAD** Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 1358 (Czechy). 3397 2 30

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 ze szkł. złr. 6·50. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

Fiume (Rjeki) **KAWA** sprowadzana wprost z Fiume (Rjeki)

Z poręczeniem najlepsza, najmarczniejsza. **Opłaconej i oclonej za zal. 4½ kg.**

| | złr. |
|---|---|
| **Santos,** wybornej | 5·35 |
| **Salvador,** zielonej | 5·85 |
| **Złotej Jawa,** żółtawej | 6·20 |
| **Perłowej,** bardzo dobrej | 6·62 |
| **Cuba,** najlepszej | 6·75 |
| **Ceylon,** niebiesko-ziel. | 7·10 |
| **Portoriko,** wielko-ziarn. | 7·20 |
| **Perłowej Cuba,** najlepszej | 7·70 |

Szczegółowe cenniki za darmo. **Giovannini et Comp., Fiume,** Poczta 183, A. 55. 3042 6 6

**Magister** farmacyi, dobrze polecony, poszukuje od 1 stycznia posady w większem mieście. „Magister“ apteka Sokulskiego, Tarnów. 3350 5 6

**Garnitur mebli** salonowych, buretem krytych, tanio **do sprzedania.** Ul. Straszewskiego l. 1 piętro. 3383 2

**Kamienica** blisko plant w Podgórzu, obejmująca 21 ubikacyj, przynosząca rocznie 115 złr., jest z wolnej ręki **do sprzedania.** — Do kupna potrzeba 5000 złr. reszta może zostać na hipotece. — Wiadomość w restauracyi p. Hermana Blatta, przy ul. Kalwaryjskiej Nr 20 w Podgórzu. 3405 2 15

**Kilka fortepianów** i pianin używanych jest do sprzedania u stroiciela fortepianów St. Słotwińskiego, Kraków, ul. Szewska 10, II p. 2443 41 100

We wszystkich księgarniach Ludwika Stasiaka

## Nowe Humoreski

Cena 1 korona. 3317 4

**Basztowa 26, I. p.** **Pokoje** z komfortem umeblowane z całem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy. **Obiady** hygieniczne w domu i na miasto. 3155 12 12

**Skład bielizny Braci Sperber** w Krakowie, 3314 poszukuje uzdolnionego **pomocnika.**

Poszukujemy na prowincyę **podróżującego zastępcy.** Fabryka chemiczna „Iskra“ w Krakowie. 3357 3 3

**Miód pszczelny** świeży (lipowy, tegoroczny), patoke, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z paką własnych, już z opłatą poczty za 7 koron po nadesłaniu się na to ogłoszenie) Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Sieńkowcach, poczta Siemikowce. 3351 5

**Tow. Wzaj. Pom. Ucz. Uniw. Jag.** poleca uzdolnionych korepetytorów, nauczycieli domowych z językami niemieckim, francuskim, angielskim, rosyjskim, na miejscu lub na wyjazd, oraz mandatów, rysowników i t. p. *Dom Akademicki, ul. Jabłonowskich 8—10, Sala L. 24, codziennie od 2—3 po południu.* 3384 2 0

## Na św. Mikołaja

**Pierniczki** rozmaite 100 za 1 koronę. Kogoty, bociany, konie, słonie po 10 halerzy sztuka. 3311 4 10 **Owoce kandyzowane** w śliwecznych koszyczkach 1 funt 2 K 20 h. **Bulion** z własnego drobiu i zwierzyny po 10, 12, 15, 20 kor. za 1 kg. **Szynki** westfalskie w pęcherzu przewyborne po 3 K 90 h kilo. **Półgęski** tak samo. **Kiełbasa** polędwicowa na surowo 1 klg. 2 kor. **Indyki** tuczone 1 kor. 80 hal. kilo. **Drób** na święta prosimy zamawiać o wiele wcześniej, bo jak późno nie można na czas dostarczyć. **Pasztet** jak sztrasburski, z gęsich wątróbek funt 3 kor., z truflami 4 kor.

**Dwór Lapszyn, Brzeżany.**

**Zastawione** brylanty, złoto, srebro i inne kle-noty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9.** 3206 17

# Herbata

znak 2713 20

# Globus

przewyższa swą delikatnością, aromatycznością i mocnością wszystkie inne, a szczególnie rosyjskie herbaty.

**Najdrowszy codzienny napój.**

Tylko w plombowanych oryginalnych paczkach wszędzie do nabycia.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.